

PRZEGLĄD HODOWLANY

Nr 10

PAŹDZIERNIK

1951



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE

T R E Ś Ć

Str.

	— Zootechnika polska korzysta z doświadczeń ra- dzieckich	1
JERZY KORZENIEWSKI	→ Uchwała Rady Ministrów w sprawie premiowa- nia za osiągnięcia w hodowli bydła	3
MICHAŁ MARKIJANOWICZ	→ Produkcja trzody chlewnej	7
ZYGMUNT CHOLEWA	→ Próba zastosowania agrobiologicznej metody mentora w formowaniu nowego typu trzody chlewnej	10
WOJCIECH SZMIDT	→ O dniówce obrachunkowej w hodowli	14
Inż. A. STARZYŃSKI	→ Organizacja pokazów zwierząt gospodarskich	20

PRODUKCJA ZWIERZĘCA PGR

Mgr /. CZARNECKA	→ Wychów kuroząt w Racocie	29
JAN WAWRZYŃIAK	→ Hodowla nutrii w Borowie	35

BAZA PASZOWA I ŻYWIENIE

Dr F. ABGAROWICZ	→ Opas bydła w PGR	38
Dr J. PAJAK	→ Przygotowanie pasz na zimę	42

HIGIENA ZWIERZĄT GOSPODARSKICH

Dr A. TEKLIŃSKI	→ Zwalczenie pomoru kur	44
Mgr inż. W. JESKE	→ Zabezpieczenie budynków inwentarskich na zimę	49

HODOWLA ZARODOWA

Inż. ST. SCHUCH	→ Sukcesy naszej zarodowej hodowli koni	52
Mgr inż. J. KWASIEBORSKI	→ Wynik kontroli obór za rok 1950	54

KRONIKA I ODPOWIEDZI REDAKCJI 59

OKŁADKA: Maciora „Bystrzyca“ nr 4726 z prosiętami w PGR Parzęczewo, pow. Kościan.

WYDAWCA: PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LĘSNE
Redaguje Komitet **Redakcja: Warszawa, Warecka 11a**

Prenumeratę kwartalną, półroczną lub roczną przyjmują tylko urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy do dnia 15 każdego miesiąca. Nie opłacenie prenumeraty z góry spowoduje wstrzymanie wysyłki czasopisma. Cena egzempl. zł 3,60, prenumerata kwartalna zł 10,80, półroczna zł 21,60, roczna zł 43,20. Korespondencję do „Przeglądu Hodowlanego“ (z wyjątkiem prenumeraty) należy kierować do PWR i L, Wydział Czasopism, Warszawa, ul. Warecka 11a.

Do składu otrzymano dnia 6.IX.51 r. Nakład 3000 egzemplarzy. Objętość 4 arkusze
Druk ukończono w październiku 1951 r. Papier drukowy satyniowany klasa VII 60 g — 70 x 100

Drukarnia PWR i L — Warszawa, plac Starynkiewicza 7 Zam. Nr 247 2_B.43212

Zootechnika polska korzysta z doświadczeń radzieckich

Polskie doświadczalnictwo zootechniczne opierając się na założeniach twórczej agrobiologii radzieckiej opracowuje zagadnienia, które w szybkim tempie pozwolą nam rozszerzyć i podnieść produkcję zwierząt gospodarskich.

Prace Instytutu Zootechniki, w pierwszym rzędzie skierowane są na zagadnienia mające decydujący wpływ na podniesienie produktywności, a dające się łatwo stosować w szerokiej praktyce.

Osiągnięcia karawajewskie skłoniły Instytut Zootechniki do zwrócenia szczególnej uwagi na cielęta i młodzież. Wzorując się na tych osiągnięciach propaguje się dziś u nas intensywny wychów młodzieży, normując przy tym paszę tak, aby zachowywać ciasny stosunek białkowy. Opierając się na wzorach karawajewskich coraz częściej stosujemy szczególnie w PGR dla poprawienia warunków fizjologicznych cieląt tlenowy wychów młodzieży.

Prof. Czaja przeprowadził w Grodźcu doświadczenia i udowodnił, że około połowy mleka można zastąpić paszami zastępczymi (mączka rybia i olej lniany) bez szkody dla zdrowia i rozwoju cieląt. Sposób ten zmniejsza koszty wychowu o około 30%. W doświadczeniach swych prof. Czaja oparł się na przeprowadzonych w tej dziedzinie badaniach zootechników radzieckich, osiągając najlepsze wyniki.

Instytut Zootechniki prowadzi, zakrojone na szeroką skalę, badania nad krajowymi rasami bydła, zwłaszcza nad rasą czerwoną. Prace te idą w kierunku rozchwania dziedziczności tej rasy, gdyż wykazała ona znaczny konserwatyzm odnośnie zdolności do wysokiej produkcji mleka. Doprowadzenie krwi bydła jednomaścistego duńskiego oraz dżersejów, przy umiejętnie kierowanym wychowie i selekcji pozwoli otrzymać bardziej produktywną, bardziej żywotną i zdrową rasę bydła krajowego. Równolegle prowadzi się krzyżówki bydła rasy polskiej czerwonej i różnych odmian krajowych.

W dziedzinie hodowli trzody chlewnej szeroko zakrojone są prace badawcze odnośnie eliminowania niekorzystnych wpływów chowu kazirodzkiego. Prof. Dąbczewski udowodnił na świniax rasy puławskiej, że łączenie osobników spokrewnionych, a wychowanych w różnych środowiskach znacznie zmniejsza ujemne skutki chowu krewniaczego.

Obecnie bada się krzyżówki świń ras białych z puławską w celu ulepszenia wartości produkowanego bekonu. Metoda krzyżówek ras krajowych z wielką białą w Związku Radzieckim dała doskonałe rezultaty praktyczne w produkcji towarowej.

Poznane w ZSRR zjawisko polispermii wykorzystują nasi badacze dla podniesienia plenności macior i ich produkcyjności. W PGR i w spółdzielniach produkcyjnych wprowadzono na szeroką skalę radziecką metodę masowania wymion macior karmiących w celu zwiększenia ich wydajności mleka. Wykorzystując agrobiologiczną metodę mentora, prof. Marchlewski osiągnął duży sukces w produkcji nowej rasy świń (zblizonej do puławskiej).

W dziedzinie hodowli owiec prowadzone są prace w wielu kierunkach. W Mełnie, województwo bydgoskie, pracownik naukowy Instytutu Zootechniki dr Martyniak jest na najlepszej drodze do wyhodowania z polskiej owcy merynosowej, owcy odpornej na gorsze warunki, a jednocześnie odznaczającej się znacznie większą produkcyjnością.

Za przykładem ZSRR, wykorzystując ulepszone warunki środowiska, udało się prof. Czaji w Grodźcu otrzymać nową rasę owiec górskich, która jest podobnie jak cakiel przystosowana do surowych warunków wypasu górskiego, a jednocześnie kilkakrotnie przewyższa go jakością i wydajnością wełny.

Również za przykładem ZSRR (Iwanow, Balmont, Filiański) szeroko zakrojono prace nad polepszeniem płodności i plenności wielu ras owiec otrzymując już znaczne zwiększenie wyrostu młodzieży.

Szeroko wykorzystane są radzieckie doświadczenia biologiczne w dziedzinie hodowli drobiu i drobnego inwentarza. Marchlewski, Kardymowicz, Zebracka i Ewy, za przykładem Kwaśnickiego, Sokołowskiej i Miłowanowa prowadzą ciekawe prace nad transplantacją płodów króliczych przenosząc je dowolnie do organizmu innej matki.

Bada się również wpływ obcego białka jako mentora pobudzającego żywotność urodzonych piskląt (część białka kaczego przenosi się w sterylnych warunkach do białka jaja kurzego).

Szczegółowe poznawanie narządów rozrodczych umożliwia bardziej skuteczne pokrycie samic najważniejszych zwierząt gospodarskich. Bada się również stałość rozwoju organizmów, wpływ żywienia na rozwój i żywotność, wzajemne oddziaływanie płodów u zwierząt wielopłodowych itp. — Wszystkie te prace naukowe wypływają z bezspornego zwycięstwa biologii radzieckiej nad genetyką formalną. Prace doświadczalne są pomocą dla szerokiej praktyki rolniczej i pozwalają na znaczne zwiększenie i rozszerzenie produkcji zwierzęcej.

Wszystkie prace naszych czołowych zootechników opierają się o nową twórczą biologię radziecką i szeroko ją stosują.

Polska nauka zootechniczna utrzymuje stały kontakt z czołowymi badaczami ZSRR.

W miesiącu poświęconym pogłębieniu przyjaźni polsko-radzieckiej, powinniśmy uświadomić sobie że przyjaźń między dwoma narodami rozwija się tylko przez wzajemne poznanie.

Korzystanie z radzieckich książek i czasopism zootechnicznych ułatwi nam zaznajomienie się z osiągnięciami naukowców i przodujących kołchoźników ZSRR.

JERZY KORZENIEWSKI

Uchwała Rady Ministrów w sprawie premiowania za osiągnięcia w hodowli bydła

Dnia 5 września br. Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie premiowania rolników za osiągnięcia w hodowli bydła.

Uchwała ta jest wyrazem troski naszego Państwa Ludowego o dalszy i coraz szybszy rozwój hodowli. Podkreśla ona również podstawowe znaczenie, jakie posiada rozwój hodowli bydła dla gospodarki krajowej. Uchwała ta postanawia, że wyróżniający się hodowcy bydła na terenie całego kraju, przeciętnie po dwóch z każdej gromady, zostaną za swe osiągnięcia premiiowani przez Prezydium Gminnych Rad Narodowych premiami w wysokości od 150 do 250 zł. Ogólna suma przyznanych rolnikom premii wyniesie 16 milionów złotych.

Uchwała ta, zachęcając szerokie masy chłopskie do intensywniejszego rozwoju hodowli bydła, do podniesienia jego stanu ilościowego i jakościowego, wpłynie poważnie na podniesienie dochodowości gospodarstw chłopskich. Według danych Instytutu Ekonomiki, dochód jaki czerpią chłopi z produkcji zwierzęcej — w 70% pochodzi z hodowli bydła.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie premiowania rolników za osiągnięcia w hodowli bydła jest również wyrazem uznania Rządu dla dotychczasowych osiągnięć szerokich mas chłopskich w walce o stały rozwój pogłowia zwierzęcego i wzrost jego produktywności.

Najazd hitlerowski na nasze ziemie i 6 lat rabunkowej gospodarki okupanta spowodowały znaczne straty zwłaszcza w pogłowie bydła. Obsada bydła na 100 ha użytków rolnych wynosiła w 1938 roku 47,6 sztuk, po odzyskaniu niepodległości w roku 1945, tylko 16 sztuk bydła przypadało na 100 ha użytków rolnych. Zniszczeniu uległa prawie doszczętnie hodowia bydła zarodowego, a najcenniejsze egzemplarze zostały uprowadzone przez okupanta.

Uwolnienie kraju spod okupacji faszystowskiej i reforma rolna, która uwolniła chłopów od wyzysku i panowania obszarników, umożliwiły niespotykany dotychczas w historii naszej rozwój twórczej inicjatywy szerokich mas chłopskich, której wyrazem między innymi był również szybki rozwój hodowli bydła.

Rząd Polski Ludowej stworzył szerokim masom chłopskim szczególnie dogodne warunki rozwoju hodowli bydła. Jak szybko postępował rozwój hodowli bydła, ilustruje poniższe zestawienie:

W roku 1945 obsada bydła na 100 ha użytków rolnych wynosiła 16 sztuk bydła, w 1946 r. — 19 szt., w 1947 r. — 22,7 szt., w 1948 r. — 27,6 szt., w 1949 r. — 30,5 szt., w 1950 r. — 34 szt.

Jednak ten niespotykany w państwach kapitalistycznych szybki rozwój hodowli bydła okazał się niedostateczny, zbyt powolny w naszych warunkach; nie nadążał on za wzrostem potrzeb konsumpcyjnych szerokich mas pracujących miast i wsi.

Przebudowa Polski z kraju rolniczego na przemysłowo-rolniczy spowodowała szybkie podniesienie konsumpcji artykułów pochodzenia zwier-

rzęcego. Masło, wyroby mleczarskie i mięso stały się pożywieniem nie tylko, jak to miało miejsce przed wojną, ludności uprzywilejowanej, ale stały się codziennym pożywieniem szerokich mas pracujących. Ponadto głodujące dotychczas masy chłopskie zaczęły również odżywiać się nabiałem i mięsem. W rezultacie konsumpcja artykułów pochodzenia zwierzęcego podniosła się w przeliczeniu na głowę mieszkańca w porównaniu z okresem przedwojennym o przeszło 200 procent i wykazuje tendencje do stałego wzrostu.

Plan 6-letni przewiduje, że już w roku 1952 ilość bydła przypadająca na jednego mieszkańca przekroczy osiągnięcia sprzed roku 1938. Produkcja mleka w przeliczeniu na jedną krowę dojną, która wynosiła w roku 1938 około 900 litrów, wzrosła obecnie do przeszło 1600 litrów od krowy rocznie, a w końcu Planu 6-letniego przeciętna produkcja mleka osiągnie około 2000 litrów na sztukę rocznie. Pogłowie bydła w końcowym roku Planu 6-letniego na 100 ha użytków rolnych powinno osiągnąć stan przedwojenny, co w przeliczeniu na głowę mieszkańca da o 30 procent więcej w porównaniu z rokiem 1938, przy przeszło dwukrotnie większej niż przed wojną produkcji mleka.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie premiowania rolników za osiągnięcia w hodowli bydła stwarza jeszcze bardziej dogodne warunki dla hodowli tego gatunku zwierząt i powinna przyczynić się do przyspieszenia i lepszego jeszcze zaopatrzenia ludności pracującej w mleko, jego przetwory oraz mięso wołowe.

Omawiana Uchwała Rady Ministrów jest wyrazem stosunku Rządu do szerokich mas hodowców bydła. Pełniejsze zagospodarowanie gospodarstwa chłopskiego bydlęm, osiągnięcia na odcinku hodowli bydła, nie mogą być powodem zakwalifikowania jego właściciela jako kulaka. Te osiągnięcia w hodowli są wyrazem dobrze zrozumianego obowiązku obywatelskiego, są wyrazem walki o wzmocnienie naszej gospodarki narodowej i troską naszego chłopstwa o coraz lepsze zaopatrzenie szerokich mas pracujących, są wyrazem stale pogłębiającego się sojuszu robotniczo-chłopskiego. Obowiązek obywatelski spełni lepiej ten chłop, który odchowuje więcej sztuk bydła i lepiej zatroszczy się o jego racjonalne wyżywienie oraz zwiększenie produkcji. Omawiana Uchwała stawia przed chłopstwem konkretne zadanie bojowe: produkować więcej, produkować szybciej, produkować taniej.

Omawiana Uchwała musi być znana szerokim masom chłopskim, aby mogła osiągnąć swój cel. Dlatego też przed Służbą Rolną Rad Narodowych musi być postawione konkretne zadanie przeprowadzenia narad gromadzkich w celu zapoznania ogółu rolników z Uchwałą w sprawie premiowania rolników wyróżnionych osiągnięciami w hodowli bydła.

Do premiowania mogą być przedstawieni rolnicy, którzy wyróżnili się następującymi osiągnięciami:

Wykazali się na dzień 1 października 1951 roku posiadaniem stanu pogłowia bydła według norm obsady bydła dla danej grupy gospodarstw określonych w zamieszczonej tabeli, lub normy te przekroczyli:

Województwo	do 2 ha	2 — 3 ha	3 — 5 ha	5 — 7 ha	7 — 10 ha	10 — 15 ha	powyżej 15 ha
	sztuk	sztuk	sztuk	sztuk	sztuk	sztuk	sztuk
Warszawa	1	1 — 2	2 — 3	3 — 4	4 — 6	6 — 8	Dodatkowo 1 sztuka bydła na każde 2 ha powyżej 15 ha
Bydgoszcz	1	1 — 2	3 — 4	3 — 5	5 — 7	7 — 9	
Poznań	1	1 — 2	3 — 4	4 — 5	5 — 7	7 — 9	
Łódź	1	1 — 2	2 — 3	3 — 4	4 — 6	6 — 8	
Kielce	1	1 — 2	2 — 3	3 — 4	4 — 6	6 — 8	
Lublin	1	1 — 2	2 — 3	3 — 4	4 — 6	6 — 8	
Białystok	1	1 — 2	2 — 3	3 — 4	4 — 6	6 — 8	
Olsztyn	1	1 — 2	2 — 3	3 — 4	4 — 6	6 — 8	
Gdańsk	1	2 — 3	3 — 4	4 — 5	5 — 7	7 — 9	
Koszalin	1	1 — 2	2 — 3	3 — 4	4 — 6	7 — 9	
Szczecin	1	1 — 2	2 — 3	3 — 4	4 — 6	7 — 9	
Zielona Góra . . .	1	1 — 2	2 — 3	3 — 4	4 — 6	7 — 9	
Wrocław	1	1 — 2	3	3 — 5	5 — 7	7 — 9	
Opole	1	2 — 3	3 — 4	4 — 5	5 — 7	7 — 9	
Katowice	1	1 — 2	2 — 3	3 — 5	4 — 7	6 — 8	
Kraków	1	2 — 3	3 — 4	4 — 5	5 — 7	6 — 8	
Rzeszów	1	2 — 3	3 — 4	4 — 5	5 — 7	7 — 9	

Prezydya Wojewódzkich, Powiatowych i Gminnych Rad Narodowych powinny ustalić wysokość norm obowiązujących (na terenie województw, powiatów i gmin) obsady bydła dla poszczególnych klas areалу gospodarstw. Obsada powinna być tak zaplanowana, żeby mobilizowała hodowców do zwiększania stanu posiadanego bydła i gwarantowała w skali wojewódzkiej dopełnienie norm określonych w Uchwale Rady Ministrów z dnia 5-go września 1951 r.

Przy ustalaniu wysokości norm obsady bydła dla poszczególnych klas areалу gospodarstw należy wziąć pod uwagę wszelkie czynniki warunkujące rozwój hodowli bydła (żyźność gleby, wartość użytków pastewnych, klimat itp.).

Drugim warunkiem, aby rolnik mógł być przedstawiony do premiowania — to dobra kondycja posiadanego inwentarza. Tylko dobra i bardzo dobra kondycja posiadanego inwentarza świadczy o troskliwym i racjonalnym żywieniu i starannej pielęgnacji. Odpowiednia kondycja inwentarza jest najważniejszym warunkiem w walce o podniesienie jego produktywności.

Trzecim wreszcie zasadniczym warunkiem przedstawienia do premiowania to konieczność posiadania dostatecznie liczebnego przychówka. Ilość odchowanego przychówka jest najlepszym miernikiem, wskazującym czy rolnik ma zamiar dalej rozwijać ten dział hodowli w swoim gospodarstwie, czy też nie. Poza tym należy zwrócić uwagę na jakość przychówka, która jest miernikiem umiejętności wychowu każdego hodowcy bydła.

Walka o jak największą ilość i jakość przychówka powinna być jednym z czołowych zadań służby zootechnicznej. Wskutek nadmiernego wybijania cieląt w okresie zimowo-wiosennym spowodowane zostały nieko-

rzystne zmiany w strukturze naszego stada. Zahamowany został również rozwój hodowli bydła, jaki zaobserwowaliśmy w ciągu ostatnich lat.

Ważnym więc zagadnieniem jest, aby przychówek jesienny został utrzymany i aby nie dopuścić do szkodliwego dla naszej hodowli wybijania cieląt.

W okresie jesiennym cieli się zwykle około 30% ogólnej ilości krów. Cielęta pochodzące z jesiennych ocieleń są na ogół zdrowsze i lepszej kondycji. Hodowcom naszym ten fakt jest dobrze znany i dlatego chętnie uzupełniają swoje stado cielętami z jesiennych ocieleń. Państwowa Służba Zootechniczna realizując Uchwałę Rady Ministrów powinna przeprowadzić szeroką akcję mobilizującą wszystkich rolników do odhodowania nowonarodzonych cieląt.

Dowodem poważnych osiągnięć każdego rolnika w hodowli bydła jest fakt posiadania sztuk zapisanych do ksiąg zarodowych. Dlatego też w pierwszym rzędzie do premiowania powinni być przedstawieni rolnicy, którzy posiadają krowy zapisane do głównej lub wstępnej księgi bydła zarodowego oraz krowy zarejestrowane w księdze pomocniczej.

Dla ustalenia wysokości premii należy dokonać oceny zwierząt. Ocena ta powinna opierać się na punktacji przeprowadzonej na podstawie oględzin według zasad dotychczas obowiązujących na przeglądach i pokazach.

Przy ocenie zwierząt należy zwrócić szczególną uwagę na wygląd ogólny i użytkowość zwierzęcia albowiem to są najważniejsze elementy, które świadczą o pracy hodowcy.

W październiku komisja, wyłoniona przez Gminne Rady Narodowe, w skład których jako przedstawiciel Prezydium Powiatowej Rady Narodowej wchodzi powiatowy instruktor produkcji zwierzęcej, powinna wytypować rolników, którzy swoimi osiągnięciami w dziedzinie hodowli bydła zasłużyli na premiowanie.

Przy typowaniu należy zwrócić w pierwszym rzędzie uwagę na osiągnięcia rolnika na odcinku hodowli bydła. Największa ilość premiowanych powinna się rekrutować z rolników, właścicieli gospodarstw o areale od 2 ha do 10 ha. Albowiem ta grupa gospodarstw odgrywa decydującą rolę w hodowli bydła. Nie można premiować tych rolników, którzy nie wykazują swych zobowiązań w stosunku do Państwa (zalegają w podatku gruntowym, F. O. R., itd.).

Samo premiowanie powinno mieć charakter uroczysty. Premiowanie powinno być połączone z pokazami i przeglądami gminnymi, przeprowadzonymi w okresie od 1-go do 30-go listopada br. Przez umiejętną propagandę należy zainteresować szerokie rzesze rolników organizowanymi pokazami i przeglądami i zapewnić ich masowy udział w tych imprezach. Pokazy i przeglądy powinny być wykorzystane dla popularyzacji osiągnięć miejscowych, dobrych hodowców.

Typowanie rolników, którzy zasługują na premiowanie, powinno być wykonane w oparciu o gromadzkie grupy hodowców bydła. Będzie to jeszcze jedna okazja ożywienia działalności gromadzkich grup.

Państwowa Służba Zootechniczna powinna w oparciu o Uchwałę Rady Ministrów z dnia 5-go września br. rozwinąć szeroką działalność, mającą na celu dalszy rozwój hodowli bydła w gospodarstwach chłopskich.

Na pokazach i przeglądach należy w krótkich pogadankach wskazać szerokim masom chłopskim korzyści, jakie przysparza im hodowla bydła, wskazać konieczność podniesienia nie tylko ilościowego, ale również jakościowego stanu pogłowia. Można również powiedzieć zebranym, jakie znaczenie ma uznawanie rozplodników, prowadzenie ksiąg zarodowych itd.

Bardzo ważnym warunkiem jest zaznajomienie chłopów z pomocą, jaką udziela Państwo chłopom dla podniesienia hodowli bydła.

Pokazy i przeglądy organizowane w gminach powinny posłużyć jako poważny czynnik dla dalszego rozwoju hodowli bydła.

W efekcie umiejętnej i właściwej realizacji Uchwały Rady Ministrów w sprawie premiowania rolników za osiągnięcia w hodowli bydła powinny nastąpić nowe osiągnięcia w rozwoju tak ważnego działu hodowli.

MICHAŁ MARKIJANOWICZ

Produkcja trzody chlewnej

Trzoda chlewna ze wszystkich zwierząt gospodarskich stanowi najbardziej plastyczny materiał hodowlany. Warunki chowu i utrzymania, żywienie, doprowadzenie krwi ras obcych — dzięki dużej rozrodczości i szybkości przyrostów — oddziałują na trzodę chlewną wyjątkowo prędko i silnie.

Jako zwierzę rzeźne świnia daje najmniej odpadków i osiąga wagę rzeźną wynoszącą 75 — 85% (i wyżej), wagi żywej o bardzo dużej zawartości tłuszczu.

Dzięki swym biologicznym i fizjologicznym właściwościom trzoda chlewna najekonomiczniej przetwarza rozmaite pokarmy w mięso i tłuszcz, zużywając na 1 kg przyrostu w przybliżeniu dwukrotnie mniej jednostek karmowych niż inne rodzaje zwierząt gospodarskich.

Krótki okres ciąży daje możliwość uzyskiwania od maciory 2, a nawet 2,5 miotów w ciągu roku, przy czym 9 — 12 dobrych prosiąt w miocie jest zupełnie osiągalne.

Dało to możliwość w niektórych gospodarstwach w ZSRR otrzymać przeciętnie od maciory 28 odchowanych prosiąt w ciągu roku. W wielu gospodarstwach w ZSRR ilość odchowanych w ciągu roku prosiąt wynosiła 18,4.*)

*) Dobrochotów. Czastneje żywotnowodztwo Sielchozgiz, 1949.

Poza tym, przy dużej rozrodzności, trzoda chlewna stanowi materiał szybko dojrzewający. Ta przyrodzona właściwość trzody chlewnej decyduje o jej nadzwyczajnej wartości gospodarczej, o jej dominującym znaczeniu w rozwiązywaniu zagadnień zaopatrzenia ludności w produkty mięsne.

Daje ona możliwość szybkiego obrotu oraz doprowadzenia stanu ilościowego trzody chlewnej do bardzo dużych rozmiarów i w krótkim czasie do kilkakrotnego zwiększenia źródeł mięsnych zasobów kraju.



PGR (Zesp. Parzęczewo, pow. Kościan. Maciora Palanta Nr 4899 z prosiętami na jaskółniku
Fot. inż. St. Kubas

Dzięki tym właściwościom trzody chlewnej stan jej pogłowia — wynoszący w r. 1945 zaledwie 17% stanu przedwojennego w obecnych granicach i 23% stanu przedwojennego w dawnych granicach — w ciągu 5 lat zwiększył się blisko pięciokrotnie przekraczając stan ilościowy, przedwojenny blisko o 20%.

Dzięki tym właściwościom trzody chlewnej, świadoma celu, planowa polityka gospodarcza Polski Ludowej — mając za zadanie szybkie zwiększenie zaopatrzenia rynku mięsnego — przede wszystkim dążyła do stworzenia warunków sprzyjających rozwojowi chowu trzody chlewnej, czego mocnym wyrazem była akcja „H”, która w latach 1949 i 1950 przez zapewnienie stałych opłacalnych cen za żywiec wieprzowy spowodowała niebywały przyrost pogłowia świń.

Jest rzeczą naturalną, że limitowany warunkami gospodarczymi, a przede wszystkim bazą paszową stan pogłowia im szybciej zbliża się do swego limitu, tym ma trudniejsze warunki dalszego rozwoju. W związku z tym już 17.6 1950 r. Prezydium Rządu powzięło uchwałę w sprawie dal-

szej akcji poprawy produkcji hodowlanej, a 28.4, 19.5 i 1.8 1951 r. wydało uzupełniające uchwały w sprawie dalszego rozwoju pogłowia trzody chlewnej i warunków powszechnej kontraktacji trzody chlewnej na r. 1952.

Zgodnie z tymi uchwałami zostaje zarejestrowany stan macior o wysokiej wartości użytkowej. Maciory te są otaczane fachową opieką, a przychówków po nich zostanie wykorzystany do dalszego chowu.

Poza tym zarejestrowane maciory po wykorzystaniu dla celów hodowlanych, przy likwidacji na rzeź uzyskują cenę o 5% wyższą od obowiązującej w cenniku dla danej klasy żywca w danej strefie cennikowej. Gospodarstwa rolne posiadające zarejestrowane maciory uzyskują ulgę w podatku gruntowym do wysokości 60 zł od zarejestrowanej, produktywnej maciory. Kontraktacja na rok 1952 nie jest ograniczona liczebnie. Producentom zapewnia odbiór wszystkich zakontraktowanych i dostarczonych sztuk, ulgi w podatku gruntowym oraz ulgi w planowym skupie zbóż. możliwość otrzymania specjalnego przydziału węgla, możliwość uzyskania kredytu na zakup prosiąt i pasz, szczepienie przeciwróżycowe w pierwszej kolejności itp. Kontrakty są zawierane ze wszystkimi bez wyjątku, indywidualnymi producentami, bez względu na wielkość gospodarstwa, lub wielkość hodowli, bądź ilość deklarowanych do zakontraktowania sztuk.

Na czym polega racjonalność wykorzystania pasz w indywidualnym gospodarstwie? Przede wszystkim na tym, ażeby posiadane pasze dały największy efekt wytwórczy. Jedynym kluczem do rozwiązania tego zagadnienia jest takie ułożenie dawek paszowych, ażeby zawierały one wszystkie niezbędne elementy, a przede wszystkim białko w dostatecznej ilości, żeby nie było marnotrawstwa białka, a zarazem żeby ilość jego była wystarczająca i odpowiednia do potrzeb tuczu na danym jego etapie.

W naszych warunkach gospodarczych tucz trzody chlewnej jest zbożowo-ziemniaczany, to znaczy oparty głównie na ziemniakach z dodatkiem otrąb i śruty zbożowej, połączony ze spasaniem wszelkiego rodzaju pokonsumpcyjnych i gospodarczych odpadków żywnościowych.

Zawartość białka w ziarnie zbożowych oraz w kombinacji z ziemniakami nie daje dostatecznej ilości białka w skarmianych jednostkach, wobec czego chcąc pokryć zapotrzebowanie białka tymi paszami, skarmia się ich nadmiar.

Dla zapobieżenia temu złu gospodarz powinien dążyć do zaopatrzenia się w odpowiednie pasze białkowe, a personel fachowy powinien dążyć do uzupełnienia zasobów białkowych terenu przez odpowiednie wykorzystanie mleka chudego, padlin, krwi z najbliższej rzeźni w osiedlu miejskim, która w niewielkich rzeźniach jest marnowana w znacznym jeszcze stopniu.

We własnym gospodarstwie gospodarz może sobie radzić w znacznym stopniu przez uprawę strączkowych, o czym powinien pomyśleć wcześniej.

Skarmianie mleka chudego zawsze się opłaca, bo zaoszczędzi ono pasze podstawowe: zboże, otręby i ziemniaki.

Uchwała z dn. 1.VIII.1951 r. w sprawie warunków powszechnej kontraktacji trzody na rok 1952, m. in. zobowiązuje w rejonach produkcji bekonowej do zabezpieczenia dostawcom odbioru mleka odtłuszczonego z dostaw własnych oraz udostępnienia producentom bekonowej trzody nabycie

z mleczarni pewnej ilości mleka odtłuszczonego dla potrzeb swojej produkcji.

W niektórych okolicach, cena na konie nie nadające się do pracy umożliwia zbiorowe wykorzystanie mięsa takiego konia, względnie konia, który padł na chorobę nie zaraźliwą, np. na kolkę. Oczywiście wymaga to również pewnej przedsiębiorczości i zbiorowego załatwienia. Rola personelu fachowego w takim wypadku, jako organizatora i inicjatora jest bardzo duża.

Pracownik fachowy w terenie w chwili obecnej powinien być gospodarzem paszowym na swoim terenie, powinien ułatwiać i organizować, dawać wskazówki i nauczać. Powinien interesować się nie tylko możliwościami paszowymi danego warsztatu produkcyjnego, ale i możliwościami paszowymi danego terenu, leżącego poza warsztatami rolnymi, ułatwiać otrzymywanie mleka chudego, organizować wykorzystanie krwi z rzeźni, wykorzystanie mięsa koni wypadkowych, wykorzystanie odpadków pokonsumpcyjnych, miejskich itp.

ZYGMUNT CHOLEWA

Próba zastosowania agrobiologicznej metody mentora w formowaniu nowego typu trzody chlewnej

Opracowane na podstawie pracy prof. T. Marchlewskiego pod tym samym tytułem. 56 tom Roczników Nauk Rolniczych.

Ujęcie procesu zapłodnienia u roślin i zwierząt w świecie genetyki formalnej polega na przyznaniu wyłącznej roli tylko jednemu plemnikowi, chociaż w podręcznikach embriologii, także i w państwach zachodnich, wspomina się często o tym, że do jaja gada i ptaka wnika często więcej plemników niż jeden.

Uczeni kierunku miczurinowskiego koncentrują swoje wysiłki w celu badania warunków powstawania dostrzegalnych zmian, a także badania procesu zanikania starych cech i powstawania nowych w roślinach i u zwierząt. Badania agrobiologów radzieckich przyczyniły się do całkowitej zmiany poglądów na ujęcie procesu zapłodnienia u roślin i zwierząt. Awakian wykazuje wpływ różnorodzajowego pyłku na rozwój roślin potomnych. Bażbadian stwierdził neutralizowanie ujemnych skutków samozapylenia żyta — rośliny, specjalnie wrażliwej na złe skutki krewniaczego rozmnażania i typowo obcopolnej, przez jednoczesne zapylenie pyłkiem pszenicy.

W przypadku tym nie chodzi o międzyrodzajową krzyżówkę między żytem i pszenicą lecz o otrzymanie roślin bardziej płodnych i żywotnych tego samego rodzaju.

Metoda stosowania mieszanego pyłku stała się zabiegiem używanym na szeroką skalę przez łysenkowską szkołę agrobiologów. Produkcja roślinna zawdzięcza tej metodzie wiele dodatnich osiągnięć.

W pracach Sokołowskiej i Miłowanowa a także innych uczonych radzieckich spotyka się analogiczne ujęcie odnośnie organizmów zwierzęcych. Autorowie ci, badając proces zapłodnienia jaja ssaka, zajmują się przede wszystkim niespecyficzną działalnością plemników. Polega ona na rozpuszczaniu otoczki galaretowatej i wieńca promienistego jaja. Działalność ta stanowi pierwsze stadium w procesie zapłodnienia jaja. Do rozpuszczenia otoczki i wieńca potrzeba pewnej ilości plemników, co w wypadku rozcieńczenia spermy (inseminacja) poza pewną granicę nie prowadzi do zapłodnienia jaja. Rola plemników przy rozpuszczaniu wspomnianej otoczki jest jednak niespecyficzna, gdyż plemniki barana czy ogiera, dodane do króliczej spermy rozcieńczonej nie dające możliwości zapłodnienia, umożliwiają zapłodnienie jaj króliczych. Z chwilą wnikięcia plemnika w głąb komórki jajowej, komórka ta zaczyna podział. W początkowych stadiach podziału komórki udało się stwierdzić obecność plemników leżących między poszczególnymi komórkami jaja ulegającego podziałowi. Plemniki te aczkolwiek ulegają następnie rozpadowi i resorbcji mają jednak wpływ na rozwój i wymianę materii omawianego jaja. Krasowska stwierdziła podział jaja króliczego po inseminacji spermą szczura (do stadium trzech blastomerów).

Arekalian opisuje wpływ ojca obcej rasy, użytego przy podwójnym zapłodnieniu u królic na wzrost, rozwój włosa a w dalszych pokoleniach także na umaszczenie. Uzyskał on, stosując podwójne zapłodnienie rasowe, noworodki w rodach króliczych, które na skutek długotrwałego chowu krewniaczego były zupełnie niepłodne w czystym chowie. Z doświadczeń jego wynika bardzo silne powiększenie żywotności materiału hodowlanego przy stosowaniu metody polispermii (spermy kilku samców). Arekalian dopatruje się tu analogii do stosowanej w hodowli roślin metody mentora.

Poznanie tych zasadniczych prac radzieckich przez uczonych polskich pozwoliło zastosować tę metodę dla poprawienia świni krajowej zwanej puławską (lub gołąbską).

Prace badawcze poprowadził rektor dr Teodor Marchlewski zeszłoroczny laureat Państwowej Nagrody I Klasy. Świnia puławska posiada stosunkowo duże znaczenie dla naszej gospodarki. Odnacza się ona dużą zdolnością opasową o typie tłusto-mięsnym, małymi wymaganiami odnośnie karmy, jest szybko dojrzewająca, wcześniej kończąca wzrost i rozwój. W wieku 8 miesięcy u świni tej rasy daje się zaobserwować wyraźny zastój we wzroście, trwający około 2 miesięcy, po czym dalszy wzrost postępuje bardzo wolno. Młode opasy tej rasy świni łatwo się zatuczają dochodząc zaledwie do 90 kg żywej wagi. Doprowadzenie takiej sztuki do ciężkiej wagi udaje się otrzymać dopiero po roku (ok. 100 kg).

Objaw ten jest niekorzystny, gdyż otrzymanie cięższego towaru pożądanego na naszym rynku związane jest ze stosunkowo długim i nieekonomicznym okresem chudźcowym. Poza tym swinia puławska jest stosunkowo mało płodna i skłonna do rozmaitych objawów degeneracyjnych.

W zarodowej hodowli tej rasy świń dąży się do powiększenia jej wzrostu przez odpowiednią selekcję przy należyтым żywieniu. Zmianę typu wyrostowego świni puławskiej przy zastosowaniu dotychczasowych metod selekcji hodowlanej można osiągnąć dopiero po wielu latach pracy. Dla przykładu można przytoczyć, że Lush chcąc poprawić świnię polsko-chińską, stosował zabiegi hodowlane selekcyjne i zdołał to dokonać dopiero po 25 latach wyteżonej pracy.

Druga metoda, to jest przekrzyżowanie świni puławskiej jedną z ustalonych ras wielkiej białej, wydała się również niecelową i długotrwałą (ogromne rozchwianie dziedziczności).

Skloniło to Marchlewskiego do zastosowania metod agrobiologicznych omawianych w pierwszej części artykułu.

„Postanowiłem — cytuje Marchlewski — zbadać wpływ podwójnych krzyżówek pomiędzy lochą puławską oraz knurami rasy puławskiej i rasy wielkiej białej, traktując rolę spermy knura rasy wielkiej białej jako mentora, który ewentualnie przyczyniłby się do zmiany wyrostowości i tempa wzrostu prosiąt, przedstawiających poza tym ogólny typ rasy puławskiej“.

Wyściowy materiał użyty do badań był typowy dla swoich ras. Lochy puławskie w wieku 2 lat wykazały typową wagę od 150 do 170 kg i dawały bardzo wyrównane w typie potomstwo (produkt bliskiego chowu krewniczego). Knur puławski (200 kg wagi w wieku 2 lat) pochodził z macierzystej hodowli spod Puław. Knur rasy wielkiej białej pochodził z trzody typu bekonowego (waga loch w wieku 2 lat 280 kg — waga knura 300 kg) — wolno rosnącego do 5 miesięcy życia. Cały materiał trzymany był w Zakładzie doświadczalnym w Balicach, w prawidłowo zbudowanej i oświetlonej chlewni a większą część roku spędzał na obszernej okólnikach. Żywnienie oparte było na przyjętych w kraju (w hodowlach zarodowych) normach, z dodatkiem pasz białkowych, powiększonych o 15%.

Podwójne połączenia loch puławskich prowadzono w roku 1949 i 1950. Z otrzymanych podwójnych skrzyżowań (knur puławski plus knur rasy wielkiej białej) ok. 30% prosiąt było typu rasy puławskiej. Prosięta typu puławskiego pochodzące z takich podwójnych skrzyżowań wykazały na ogół lepszy rozwój od prosiąt rasy puławskiej pochodzących z kojarzeń na obrębie rasy (locha i knur puławskie). Niektóre egzemplarze z kojarzeń polispermicznych, typu puławskiego rozwijały się lepiej nawet niż ich białe rodzeństwo. W tempie wzrostu nie dało się zaobserwować depresji wzrostowej w wieku 8 miesięcy. Pozwoliło to loszkom w wieku 12 miesięcy osiągnąć wagę żywą 150 kg, podczas gdy przeciętna waga dla „czysto“ puławskich loszek wynosi około 100 kg w tym samym wieku. Przy czym krzywe ilustrujące rozwój prosiąt pochodzących z połączenia polispermicznego przekraczają nie tylko różnice właściwości typowych dla danej rasy, ale powiększanie się różnic wzrostu z wiekiem zwierzęcia wyklucza możliwość przyjęcia w wieku płodowym hormonalnego oddziaływania wzajemnego różnorasowych embrionów (tak przypuszczał swego czasu Kopeć). Źródło zatem zmian ma miejsce w różnorodnych plemnikach, wprowadzonych do ustroju matki.

Skrzyżowanie brata z siostrą pochodzących z miotu podwójnie łączonej lochy puławskiej, pozwoliło na otrzymanie drugiego pokolenia zmienionych świń puławskich. Zdawano sobie sprawę z faktu, że skrzyżowanie brata z siostrą powinno spowodować zmniejszenie żywotności potomstwa, a więc w rezultacie zmniejszenie tempa wzrostu. Marchlewskiemu jednak chodziło o stwierdzenie, czy w omawianym pokoleniu nie występują jakieś zewnętrzne objawy wskazujące na podwójne ojcostwo osobników drugiego pokolenia.

Zjawiska takiego dotąd nie zaobserwowano (jeden tylko osobnik posiadał ubarwienie nieco inne od świni puławskiej). Ciekawy jeszcze był fakt, że prosięta pochodzące z chowu kazirodzkiego rosły tak samo dobrze jak ich rodzice. Krzywa wzrostu osobników z drugiego pokolenia zgadzała się dość dokładnie z typem wzrostu rasy wielkiej białej. Waga 6-miesięcznych loszek tego pokolenia przekroczyła o 6,3 kg ciężar typowy dla mającej powstać klasy „Elita Rekord”. W stosunku do faktycznej wagi 6-miesięcznych loszek „czystej” rasy puławskiej różnica dochodziła do 16,3 kg. Przez podwójne skrzyżowanie można więc otrzymać materiał hodowlany o typie wzrostu zbliżonym do rasy wielkiej białej. Daje to praktyczną możliwość szybkiego poprawienia wyrostowości trzody rasy puławskiej, czego nie dało się osiągnąć dotychczasowymi metodami hodowlanymi. Ponadto wyniki chowu krewniaczego w najbliższym skojarzeniu (rodzeństwo) wykazują, że zwiększona wyrostowość utrzymuje się trwale, jest dziedziczną.

Otrzymanie u niektórych osobników także pewnego pogorszenia typu a zwłaszcza gorzej rozwiniętej partii szynkowej da się w przyszłości wyselekcjonować stosunkowo łatwo i szybko.

Stosowana przez Marchlewskiego agrobiologiczna metoda mentora, dała wyniki potwierdzające słuszność założeń radzieckich i wygląda obiecująco pod względem gospodarczym.

Osiągnięte wyniki, których utrwalenie może nastąpić w ramach okresu czasu przewidzianego planem gospodarczym, gwarantuje ogromne korzyści gospodarcze, pozwoli bowiem na zastosowanie tej metody tak w hodowli trzody chlewnej, jak też owiec i bydła.

Zastosowanie tej metody w przypadkach, kiedy zabiegi hodowlane przekraczają ramy jednego gatunku, może mieć decydujące znaczenie dla wytworzenia nowych gatunków zwierząt, u których będą występowały pożądane właściwości obu krzyżowanych gatunków, przy jednoczesnym zachowaniu pełnej płodności.

Należy podkreślić z naciskiem, że istnieje ścisła więź problematyki badań Marchlewskiego z poprzedzającymi ją pracami Miłowanowa i Sokołowskiej wyjaśniającymi proces zapłodnienia jaja u ssaków i Arekaliana nad badaniem podniesienia żywotności w wypadku stosowania przy inseminacji mieszaniny spermy.

Znajomość tych prac i śmiałe oparcie się na ich wzorze pozwoliło Marchlewskiemu wytworzyć nową, gospodarczo bardziej użyteczną, rasę trzody chlewnej.

WOJCIECH SZMIDT

O dniówce obrachunkowej w hodowli

Wynagrodzenie za pracę w hodowli w spółdzielniach produkcyjnych odbywało się do tej pory na podstawie „tabeli przeliczania pracy na dniówki obrachunkowe”. Tabela ta wydana przez Wydział Spółdzielni Produkcyjnych Centrali Rolniczej Spółdzielni w roku 1949, miała za zadanie podanie pewnych orientacyjnych i przykładowych rozwiązań z zakresu stosowania dniówek obrachunkowych i norm pracy. Ten cel i konieczność pośpiesznego działania zdeterminowały dwa rozwiązania, które widzimy w „wytycznych”, a mianowicie:

- 1) ich niewielką objętość i brak całokształtu grup pracy występujących w spółdzielniach produkcyjnych,
- 2) pozostawienie dużej dowolności zwłaszcza w ustalaniu wysokości dniówek obrachunkowych co było wynikiem gabinetowego rozwiązania tego zagadnienia, bez poparcia ustalonych norm badaniami i obserwacjami terenowymi.

Mimo tych braków „wytyczne” spełniły swoją historyczną rolę zapoznania spółdzielni produkcyjnych z dniówkami obrachunkowymi i przyczyniły się do wprowadzenia socjalistycznych zasad wynagradzania za pracę. Oczywiście, w miarę rozszerzania się i umacniania spółdzielczości produkcyjnej na wsi polskiej wysuwała się konieczność zmian przestarzałych norm pracy i częstokroć niesprawiedliwie obliczanych dniówek obrachunkowych. Szczególnie silnie uwypukliło się to na odcinku hodowli.

O ile w pierwszym etapie organizowania spółdzielczości produkcyjnej nowopowstałe gospodarstwa zespołowe główną uwagę koncentrowały na odpowiednim ustaleniu produkcji roślinnej, to dopiero z tą chwilą, gdy produkcja roślinna była już w ogólnych zarysach zorganizowana, spółdzielnie zaczęły rozwijać gospodarkę hodowlaną. Na ogół spółdzielnie produkcyjne rozpoczynały gospodarkę z bardzo małym inwentarzem, a przede wszystkim z inwentarzem niejednorodnym.

Chcąc rozpocząć racjonalną hodowlę musi więc przede wszystkim spółdzielnia pomyśleć o ujednoliceniu inwentarza i o zapewnieniu mu dostatecznej bazy paszowej i odpowiednich pomieszczeń. W trzecim roku istnienia gospodarki zespołowej w Polsce większość spółdzielni produkcyjnych założonych w roku 1949 ma już należycie postawioną hodowlę, lub przynajmniej ma załazek takiej hodowli w postaci jednolitego inwentarza, nierzadko jeszcze występującego w bardzo niewielkiej ilości, ale stale przybywającego, zarówno na skutek przyrostu naturalnego jak i na skutek dokupowania pewnej ilości sztuk z kredytów inwestycyjnych.

Z tą chwilą, gdy w spółdzielni produkcja zwierzęca zaczyna posiadać coraz większy ciężar gatunkowy, zwłaszcza w produkcji towarowej gospodarstwa zespołowego zachodzi konieczność stosowania racjonalnego wynagrodzenia za pracę członków spółdzielni zatrudnionych przy obsłudze inwentarza żywego. Do tej pory wynagrodzenie to według omawianej „tabeli przeliczeniowej” przedstawiało się następująco:

Rodzaj pracownika	Wykonana praca	Należy się w dniówk. obrach.
Owczarz	Obsługa 100 sztuk owiec, na każde 100 następnych 1 pomocnik.	od 1,25 do 1,75
Brygadzysta oborowy	Obsługa 20 szt bydła w tym poło- wa jałownicy Na każde następ- ny h 20 szt jeden pomocnik	od 1,25 do 1,75
Brygadzysta chlewni	Obsługa 50 szt. świń w tym 10-12 mających Na każde dalsze 50 szt. jeden pomocnik	od 1,25 do 1,75
Pomocnik brygadzysty i owczarza	—	od 0,75 do 1,25
Dojarki	150 l mleka	od 1,0 do 1,25
Pastuch	1 człowiek 30 szt. bydła	od 0,75 do 1,0
Pomocnik pastucha	1 człowiek 20 - 30 szt.	od 0,5 do 0,75

Jak więc widzimy zasady wynagradzania były bardzo proste i opierały się na elementarnych formach. Ponieważ wynagrodzenie takie w zbyt małym stopniu było uzależnione od produktywności zwierzęcia, a więc i od dbałości o nie, należało zasady wynagradzania przerobić w tym kierunku, aby odpowiadały one socjalistycznej organizacji pracy w hodowli. Przede wszystkim w wynagrodzeniu musi być uwypuklona odpowiedzialność każdego pracującego za wydzielony inwentarz. Musi być dalej ściśle sprecyzowana ilość sztuk zwierząt przydzielonych każdemu z członków brygady hodowlanej. Poza tym musi być w odpowiedni sposób ustalona proporcja pomiędzy częścią wynagrodzenia płynącą z uzyskanej produkcji, a częścią niezależną od produkcji.

W nowych, wzorcowych normach pracy i dniówkach obrachunkowych, które weszły w życie z początkiem lipca br., wynagrodzenie za pracę w hodowli zostało ustalone w ten sposób, że mniejsza część zależy od produkcji, a większa jest od niej niezależna. Dzieje się tak dlatego, że produktywność hodowli w spółdzielniach produkcyjnych jest jeszcze niezbyt wysoka, gdyby więc zaliczane dniówki obrachunkowe uzależnić wyłącznie od uzyskiwanej produkcji całkowicie lub po większej części, wówczas pracujący w hodowli otrzymywaliby zbyt małą ilość dniówek obrachunkowych, co mogłoby zniechęcająco wpływać na pracę w tej gałęzi produkcji, a w konsekwencji mogłoby doprowadzić do upadku hodowli, zamiast do jej stałego i systematycznego wzrostu. Z drugiej znów strony nie można całkowicie abstrahować od efektów produkcyjnych hodowli, w ten sposób bowiem stworzyłoby się jakby pewnego rodzaju premię za niską mleczność krów, za słaby przyrost wagi prosiąt itp. czynniki produkcyjne. Proporcja pomiędzy obu częściami wynagrodzenia jest więc tak ustawiona, że z tą chwilą, gdy przydzielony inwentarz jest wysoko wydajny, a więc wymaga zwiększonej opieki, to wówczas część wynagrodzenia zależna od produkcji przewyższa drugą część wynagrodzenia. W przeciwnym wypadku dzieje się oczywiście odwrotnie. Wynika to z samego mechanizmu działania zaliczania dniówek obrachunkowych, który podajemy w całości na str. 16 — 19.

PRODUKCJA ZWIERZĘCA

RODZAJ CZYNNOŚCI	Stała opłata w dniówkach obrachunkowych	
	Miesięcznie	Jednorazowo
I. Bydło rогate		
1. Brygadzista oborowy:		
a) za nadzór, kierowanie hodowlą, normowanie pasz:		
od 1 szt. dorosłej	0,2	—
od 1 szt. młodzieży	0,1	—
b) za wykonywanie wszystkich czynności przy buhajach:		
od 1 sztuki	4,0	—
c) za pokrycie jednej krowy po wystąpieniu cech cielnosci	—	1,0
d) za uzyskane z obory 100 l mleka	—	0,2
Uwaga!		
Przy oborze liczącej mniej niż 45 — 60 krów dojnych oborowy osobiście obsługuje jedną z grup zwierząt hodowlanych (np. młodzież, krowy dojne, opasy) za wynagrodzeniem według przyjętych poniżej norm.		
2. Dojarka (dojarz)		
Obsługuje przeciętnie 8 — 14 krów i zacielonych jałówek:		
a) za wykonywanie wszystkich czynności przy krowach i jałówkach (jak młój, żywienie, czyszczenie krów i stanowisk od jednej sztuki	1,0	—
b) za wydajone każde 100 l mleka	—	0,8
c) za każde zdrowe, odchowane do trzech tygodni cielę	—	10,0
3. Obsługujący młodzież:		
Obsługuje przeciętnie 30 — 40 sztuk młodzieży:		
a) za wykonywanie wszystkich czynności przy jednej sztuce	0,8-1,0	—
b) za każdą skutecznie pokrytą jałówkę oddaną do hodowli (przy opiece całorocznej)	—	10,0
c) za byczka oddanego dla hodowli (przy opiece całorocznej)	—	15,0
4. Obsługa opasów:		
a) za wykonywanie wszystkich czynności przy jednej sztuce	1,0	—
b) za każde 100 kg przyrostu na wadze	—	4,0
5. Pastuch:		
Obsługuje przeciętnie 30 — 50 sztuk bydła dorosłego i młodzi:		
a) za wywózkę obornika z obory na gnojownię, za przygotowania paszy, dostarczenie wody oraz pasenie:		
od każdej dorosłej sztuki	0,6	—
od jednej sztuki młodzieży	0,2	—
b) za każde uzyskane 100 l mleka od przydzielanych krów	—	0,2
c) za każdego zdrowo urodzonego cielaka	—	3,0

RODZAJ CZYNNOŚCI	Stała opłata w dniówkach obrachunkowych	
	Miesięcznie	Jednorazowo
II Trzoda chlewna		
1. Obsługa macior i prosiąt:		
Świniaрка (brygadziста trzody chlewnej) obsługuje przeciętnie 6 — 8 macior z przychówkiem:		
a) za wykonanie wszystkich czynności otrzymuje od jednej maciory	2,0	—
b) za każde zdrowo urodzone, zdrowe prosię	—	0,5
c) za każde zdrowo odstawione prosię hodowane do 8 tyg.	—	1,0
2. Obsługa knura:		
za wykonywanie wszystkich czynności przy jednym knurze	4,0	—
3. Wychów i tuc:		
a) za wykonywanie wszystkich czynności zalicza się od sztuki powyżej 2 miesięcy	0,3	—
b) za każde 100 kg żywej wagi sprzedanych tuczników lub bekonów i za każdego zdolnego do dalszej hodowli 6-miesięcznego knurka lub maciorkę	—	1,5-2,0
III Owczarstwo		
Owczarz.		
Za wykonywanie wszystkich czynności otrzymuje od sztuki:	0,1	—
b) za każdego zdrowo urodzonego jagniąka	—	0,2
c) za każdego odstawionego jagniąka	—	0,8
d) za każde 10 l mleka	—	0,6
e) za każdy 1 kg wełny	—	0,4
Uwaga!		
W brygadach owczarskich składających się z 2 — 5 ludzi przypada na jednego owczarza 100 — 150 owiec. Mniejsze stado owiec może obsługiwać dodatkowo jeden z pracowników obsługujących inne zwierzęta.		
IV Konie		
Wszystkie konie w spółdzielni przydziela się do brygad i odpowiada za nie brygadier.		
1. Stajenny.		
Obsługuje przeciętnie 10 — 12 koni roboczych wraz z młodzieżą:		
a) za przygotowanie paszy, karmienie, czyszczenie, pojenie koni i źrebaków, pielęgnację kopyt, oprzątanie stanowisk, wydawanie koni i uprzęży do pracy oraz przyjmowanie koni i uprzęży po pracy, zatroszczenie się o stan zdrowotny, pilnowanie okresu grzania się klaczy i terminowego ich pokrycia, dopilnowanie źrebięcia się, objeżdżanie młodzieży roboczej od jednej sztuki zalicza się	3,0	—



RODZAJ CZYNNOŚCI	Stała opłata w dniówkach obrachunkowych	
	Mie- sięcznie	Jedno- razowo
b) za każdego zdrowo odchowanego do odbicia żrebaka zalicza się	—	15,0
2. Woźnica.		
Odbiera rano nakarmione, napojone i oczyszczone konie od stajennego, odpowiada za nie przez cały dzień i po skończonej pracy oddaje stajennemu wraz z uprzężą.		
Woźnicy zalicza się za wykonaną pracę opłatę w dniówkach obrachunkowych według norm dla robót konnych.		
Poza tym za każdego przydzielonego konia zalicza się jeżeli:		
koń jest w dobrym stanie	3,0	—
koń jest w bardzo dobrym stanie	6,0	—
za każdego żrebaka otrzymanego od przydzielonych kłaczy i odchowanego zalicza się	—	10,0
3. Brygadier polowy.		
Za każdego konia przydzielonego brygadzie zalicza się brygadierowi jeżeli:		
koń jest w dobrym stanie	0,2	—
koń jest w bardzo dobrym stanie	0,4	—
Za każdego żrebaka otrzymanego od przydzielonych kłaczy i odchowanego zalicza się	—	3,0

Uwaga!

Jeżeli koń jest chudy, pobity, odparzony i zaniedbany, to ani woźnicy, ani brygadierowi nie zalicza się wyżej wymienionych dniówek obrachunkowych. Jeżeli na skutek zaniedbań koń nie jest zdolny do pracy, to winnemu odpisuje się na wniosek Komisji Rewizyjnej po dwie dniówki obrachunkowe za każdy dzień przymusowego postoju konia.

V D r ó b**A. Drobiarka obsługuje przeciętnie:**

	Kur	Kaczek	Gęsi i indyków
Sztuk dorosłych	od 200 do 500	od 100 do 300	od 50 do 100
Sztuk młodych	od 300 do 800	od 150 do 400	od 100 do 300

B. Opłata w dniówkach obrachunkowych

Rodzaj czynności	K u r y		K a c z k i		I n d y k i		G ę s i	
	Miesięcznie	Jednorazowo	Miesięcznie	Jednorazowo	Miesięcznie	Jednorazowo	Miesięcznie	Jednorazowo
Za opiekę nad przydzielonym drobiem dorosłym i młodzieżą, w zależności od wielkości fermy	10-20	—	10-20	—	10-20	—	10-20	—
Za jedną sztukę wygrośniętą, oddaną, sprzedaną itd	—	0,2	—	0,3	—	0,4	—	0,4
Za 10 sztuk wylęgniętych od nasadzonych jaj	—	0,4	—	0,6	—	1,2	—	1,5
Za 100 jaj	—	0,8	—	2,0	—	10,0	—	20,0

VI Pszczoły

R o d z a j c z y n n o ś c i	Stała opłata w dniówkach obrachunkowych	
	Rocznie	Jednorazowo
a) Od zdrowego, o dobrej sile rozwojowej ula o 10-12 ramach	3,0	
b) Od 5 kg miodu		1,2
c) Od 1 kg wosku		2,6

Jak więc widzimy, nowe „wzorcowe normy pracy i dniówki obrachunkowe” opierają się na wzorach radzieckich, jeżeli chodzi o koncepcję oraz na wzorach węgierskich spółdzielni produkcyjnych, w których hodowla jest już bardzo silnie rozwinięta i z których pochodzą niektóre szczegóły rozwiązań, np. wysokość dniówek obrachunkowych itp. W wielu wypadkach uwzględniano także doświadczenia naszych spółdzielni produkcyjnych, które uznając niedostateczność dotychczasowych norm pracy i dniówek obrachunkowych same próbowały stosować u siebie inne zasady wynagrodzenia.

Nowy system wynagrodzenia pozwala na pełne stosowanie nie tylko socjalistycznej zasady wynagradzania proporcjonalnego do ilości i jakości pracy, ale także związany jest z socjalistyczną organizacją pracy, wynika z niej a jednocześnie ułatwia jej wprowadzenie do tych spółdzielni produkcyjnych, które nie zastosowały go jeszcze u siebie.

Oczywiście nie ma nawet porównania pomiędzy dotychczasowymi zasadami wynagradzania za pracę i zasadami obecnymi. Obok zmiany samej koncepcji widzimy ponadto daleko idące zmiany ilościowe. We „wzorcowych normach pracy i dniówkach obrachunkowych” doszła bowiem specyficzna forma wynagradzania za obsługę koni oraz doszło tu zaliczanie dniówek obrachunkowych w drobiarstwie i w pszczelarstwie, co pozwoliło spółdzielniom produkcyjnym rozwinąć te gałęzie produkcji dotychczas zupełnie zaniedbane.

W ten sposób nowe wzorcowe normy pracy i dniówki obrachunkowe przyczynią się w znacznej mierze do wzrostu hodowli, do zwiększenia jej produktywności, a przez to samo zadecydują pośrednio o wzroście towarowości spółdzielni produkcyjnych, ponadto zaś przyczynią się one do prawidłowego i racjonalnego ułożenia proporcji pomiędzy wynagrodzeniem za pracę w produkcji roślinnej i zwierzęcej, dając pewien prymat dochodowej i za mało jeszcze rozwiniętej hodowli.

Inż. A. STARZYŃSKI

Organizacja pokazów zwierząt gospodarskich

Urządzane od kilku lat, przez służbę zootechniczną, pokazy zwierząt pozostawiają wiele do życzenia, tak od strony organizacyjnej, jak i od strony dydaktycznej. Przystępując do omówienia metod postępowania, przy organizacji pokazów, należy ustalić przede wszystkim założenia tych imprez.

Organizowane pokazy mają na celu pokazanie dorobku hodowlanego w danym rejonie i powinny przyczynić się do zaznajomienia społeczeństwa z naszymi pracami i osiągnięciami hodowlanymi, poza tym powinny zachęcić hodowców doprowadzających na pokaz zwierzęta do bardziej wytężonej pracy hodowlanej, do współzawodnictwa, w jak najlepszym utrzymaniu swego inwentarza, a innych rolników, oglądających doprowadzone sztuki, zachęcić do podniesienia poziomu własnej hodowli.

Nim przejdę do omówienia strony organizacyjnej pokazów, chcę wskazać pewne błędy i niedociągnięcia, które dość często powtarzają się, psując w konsekwencji całość imprezy hodowlanej.

Jako pierwsze kardynalne niedociągnięcie, które dość często występuje w terenie, należy wymienić niezrozumienie założeń i istoty pokazu tak przez instruktorów produkcji zwierzęcej, jak i przez kierownictwo Wydziałów Rolnictwa i Leśnictwa. W wyniku niezrozumienia celu pokazu, powstaje wiele niedociągnięć, np. złe zlokalizowanie pokazu. Najczęściej bowiem pokaz odbywa się w mieście powiatowym, które nie zawsze w swoim najbliższym zapleczu posiada odpowiedni materiał hodowlany do pokazania. Jako plac na pokaz wybiera się przeważnie targowicę — co nie jest wskazane z uwagi na możliwość rozwleczenia chorób, szczególnie u trzody chlewnej; poza tym targowice nasze są na ogół zaniedbane, brud-

ne, niezadrzewione, niebrukowane co w sumie stwarza niedogodne i nieestetyczne warunki dla pokazu.

Dalszym, często spotykanym niedociągnięciem jest nieodpowiednie przygotowanie stoisk dla zwierząt, a więc mocnych barier do uwiązania bydła czy koni, odpowiednich klatek — boksów dla trzody chlewnej lub owiec. Przy wystawianiu drobiu, czy zwierząt futerkowych, również nie pamięta się o należytych pomieszczeniach, zapewniających zwiedzającemu obejrzenie, a zwierzęciu odpowiednio wygodne warunki przebywania na pokazie.

Również brak jest często należytej propagandy pokazu tak w miejscowości, w której pokaz się urządza, jak i wśród szerokich rzesz chłopskich. Niedostateczne zainteresowanie miejscowego społeczeństwa, jak i Prezydium Rad Narodowych, sprowadza pokaz do imprezy czysto formalnej, na której są jedynie ci, którzy wystawiają sztuki i ci, co rozdają nagrody, to jest personel zootechniczny Służby Rolnej Rad Narodowych, często bowiem brak jest nawet przy tych czynnościach kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej.

Zdarzają się również wypadki niepowiązania prac organizacyjnych pokazu zwierząt z organizacjami społecznymi i politycznymi, jak: PZPR, ZSL, Związek Samopomocy Chłopskiej, ZMP i innymi instytucjami, jak z Centralnym Zarządem Przemysłu Mleczarskiego, Centralnym Zarządem Przemysłu Mięsnego, z Centralą Mięsną, z Centralą Jajczarsko-Drobiarską, PZ Gm. Spółdzielni Sam. Chłop., z Centralą Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi i innymi zainteresowanymi w produkcji rolnej, a w produkcji zwierzęcej w szczególności.

Przyznając nagrody pieniężne, czy honorowe nie należy kierować się tym, czy dany hodowca posiada 3 ha ziemi, czy 12 ha, a istotną wartością hodowlaną i produkcyjną zwierzęcia oraz oceną pracy i troskliwości hodowcy. Podstawą nagradzania powinien być dodatni wynik produkcyjny, a nie względy kumoterskie. Takie bowiem podejście do zagadnienia, a w konsekwencji niesprawiedliwe nagradzanie, powoduje rozgoryczenie wśród chłopów — wystawców i niechęć do doprowadzenia sztuk na pokaz.

Doprowadzenie zwierząt na pokaz nie może odbywać się na skutek ogłoszenia pokazu przez sołtysa, bo wówczas doprowadzone są sztuki negujące wszelki postęp hodowlany. Wybór sztuk do pokazu powinien być przeprowadzony na długo przed pokazem przez Służbę Rolną RN.

Co rok powtarza się przy urządzeniu pokazów brak materiału budowlanego jak żerdzie, słupki, deski, dekoracje itp. Rokrocznie w budżecie przewidziane są pewne sumy na organizację pokazu — sumy te są wydatkowane częściowo na materiał drzewny, a głównie na robociznę. Wydatki te powinny być ograniczone do minimum. Do transportów, jak i przy samym urządzeniu stoisk należy wykorzystać akcję społeczną lub szarwark wprowadzając uzasadnione oszczędności w wydatkowaniu sum budżetowych.

Błędem, nie do darowania, jest brak opieki nad pozostałym po pokazie materiałem budowlanym (deski, żerdzie). Materiał ten w większości wypadków w ciągu zimy ginie i na następny pokaz trzeba się znowu borykać ze zdobyciem desek i żerdzi.

Przystępując do rozplanowania prac służby zootechnicznej z początkiem każdego roku należy zaprojektować, w których powiatach i w jakich

miejsowościach pokazy będziemy organizować. Projekty te powinny być uzgodnione z planem przetargów, organizowanych przez COZH, aby bezpośrednio po pokazie dokonać zakupu: rozplodników na punkty kopulacyjne, młodzieży do zespołów wychowu i wychowalni, samiec do gniazd hodowlanych, inwentarza do spółdzielni produkcyjnych itp.

O wyborze miejscowości na urządzenie pokazu powinien decydować posiadany w zapleczu materiał, godny pokazania; nie konieczne musi to być miasto powiatowe. Wskazane jest organizowanie pokazów gminnych dla jednej lub kilku pobliskich gmin. O ile materiał godny pokazania rozmieszczony jest w różnych częściach powiatu, wydaje się słuszne zorganizowanie kilku mniejszych pokazów w różnych miejscach i terminach.

Najbardziej odpowiednim terminem na urządzenie pokazów jest okres po zakończeniu prac wiosennych w polu, to jest od połowy maja do połowy lipca — do żniw oraz drugi, okres od zakończenia żniw, to jest od połowy sierpnia do końca września. W okresach tych mamy mniejsze nasilenie prac w gospodarstwach i na ogół sprzyjającą pogodę.

Wybór placu na pokaz jest rzeczą ważną. Targowice w większości wypadków nie są odpowiednie. Najlepszym do tego rodzaju imprez jest plac, na którym nie odbywają się inne spędy. Należy pamiętać również o tym, aby teren był z lekka zadrzewiony — zwierzęta powinny mieć cień — i, żeby na placu lub w pobliżu była woda do pojenia.

Z kolei należy przystąpić do rozpropagowania imprezy na wsi wśród chłopów-hodowców i rozpocząć wybór sztuk, które powinny być doprowadzone na pokaz.

Na pokaz należy doprowadzić w pierwszym rzędzie sztuki objęte kontrolą użytkowości, rozplodniki stacjonujące na punktach kopulacyjnych, jako materiał najlepszy, nad którym prowadzimy prace hodowlane. Na pokaz nie należy doprowadzać sztuk ras nie objętych rejonizacją dla danego terenu. Poza tym na pokazie powinny się znaleźć istniejące w terenie sztuki o poprawnym pokroju i dobrej kondycji. Wszystkie doprowadzone sztuki powinny być w dobrej kondycji, dobrze wyszczone z obciętymi racicami i kopytami. Bydło powinno być doprowadzone na dobrych uwiązach, krowy najlepiej na kantarach z łańcuchami, buhaje obowiązkowo powinny posiadać kółka nosowe i być doprowadzone na drążkach i z łańcuchami na szyję. Trzodę chlewną należy dowozić w obszernych klatkach, trzoda nie może być drutowana.

Owce mogą być dopędzone lub dowiezione w klatkach. Owce na pokazie powinny być co najmniej z trzymiesięcznym odrostem wełny.

Drób i zwierzęta futerkowe należy dowozić w klatkach azurowych, osiatkowanych co najmniej z jednej strony.

Przeciętny pokaz bydlą powinien zgrupować 15 — 30 buhajów i 30 — 60 krów, kilka zespołów wychowu cieląt, i trochę jałowizny. Pokaz trzody chlewnej powinien zgrupować również 10 — 20 knurów i 10 — 20 macior, przy tym jest pożądane, aby kilka macior było z prosiętami, kilka zespołów wychowu prosiąt, kilka dobrych tuczników.

Pokazy koni, a ściślej mówiąc klaczy i źrebiąt, posiadają opracowany przez Wydział Chowu Koni Ministerstwa Rolnictwa regulamin i przeto nie wymagają tak dokładnego omówienia.

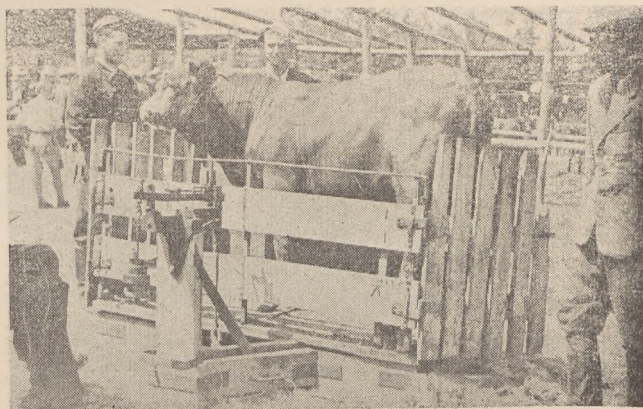
Pokazy owiec, drobiu, królików i innych zwierząt gospodarskich organizowane są rzadziej, z braku funduszy na nagrody w naszych budżetach

terenowych, co jest bezsprzecznie ze szkodą dla rozwoju hodowli tych zwierząt, gdyż propaganda pokazu odegrałaby dużą rolę dla podniesienia zainteresowania tymi działami produkcji tak wśród czynników miarodajnych jak i wśród rzesz hodowców.

Przy doprowadzaniu na pokaz sztuk ze spółdzielni produkcyjnych lub Państwowych Gospodarstw Rolnych należy dobrać wybitne pod względem budowy, kondycji i pielęgnacji sztuki, by rolnicy mogli ocenić istotne wartości bazy hodowlanej w gospodarce społecznej, zaopatrującej teren w materiał rozplodowy.

Po zwiezieniu materiału należy przystąpić do budowy stoisk. Dla bydła należy porobić mocne bariery (konowiązy) z wbitemi skoblami lub kółkami mniej więcej w odległości 1,30—1,50 m jeden od drugiego, aby było się nie bodło. Dla starszych sztuk szczególnie buhajów, a również i dla koni wskazane jest wzmocnienie barier i porobienie odkosów celem lepszego oddzielenia od siebie sztuk wystawianych. Dla cieląt należy porobić zagrody-kojce, umieszczając w nich po kilka sztuk. Pożądane jest pokazanie wzorowego typowego kojca dla cielęcia do indywidualnego chowu z drabinką, korytkiem i otworem w ścianie do pojenia.

Buhaj Bobik 26 W ur.
25.III.1950 r. w czasie wa-
żenia na pokazie w Szepie-
towie w dniu 14 czerwca
51 r. M. Brygada 394 W;
O. Brunet 18 G hodowca
Bagiński Franciszek, wieś
Chojane - Sierocięta pow.
Wysokie - Mazowieckie



Celowe jest również pokazanie prawidłowo zabudowanego żłobu dla krów z drabiną do indywidualnego żywienia.

Trzoda chlewna powinna być umieszczona w klatkach — zagrodach z desek lub żerdzi. Klatki nie powinny być duże, wymiar dla sztuk dorosłych 2 m × 2,5 — 3 m jest wystarczający. Należy również pokazać prawidłowo urządzone klatkę dla maciory z prosiętami, z barierą wokół ścian broniącą prosięta przed przygnieceniem, lub zbudowaną odpowiednio budkę dla prosiąt, prycę z desek, wywracane koryta itp. Pokazanie racjonalnego urządzenia wewnątrz budynków inwentarskich wzbudza zawsze duże zainteresowanie na pokazie i jest chętnie naśladowane potem przez hodowców. Należy przecież pamiętać, że racjonalizacja pomieszczeń dla inwentarza jest jednym z zasadniczych momentów podniesienia ich produktywności.

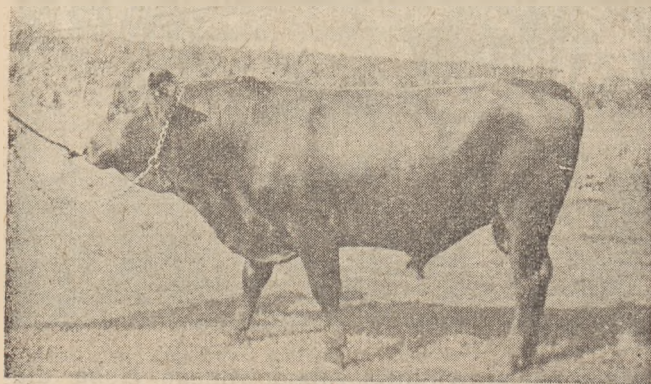
Owce umieszczamy na pokazie w podobnych klatkach jak trzodę chlewną. Pokazanie racjonalnie zbudowanego karmnika — jaśła z koryt-

kiem o odpowiedniej wysokości i odpowiednim rozstawieniu szczebli w drabince, kacie jej pochyleniach, przyczyniłoby się do lepszej pielęgnacji wełny.

Drób i króliki wystawiamy w klatkach. Zademonstrowanie dla drobiu zrationalizowanych urządzeń do karmienia, pojenia, gniazd zatraskowych itp. jest bardzo ważne dla produkcji drobiarskiej.

Króliki umieszczone w racjonalnie zbudowanej gospodarczym sposobem klatce o należytych wymiarach i urządzeniach znajdują warunki do podniesienia jakości futerek i racjonalizacji chowu tych zwierząt. Całość terenu wystawy pokazu powinna być otoczona barierą. W ogrodzeniu należy urządzić bramę wejściową z odpowiednim napisem, np. „Pokaz hodowlany zwierząt gospodarskich z powiatu Wysokie - Mazowieckie”. Brama powinna być udekorowana flagami narodowymi. Plac wystawowy również należy ozdobić chorągiewkami i kilku odpowiednimi hasłami.

Na każdą wystawioną sztukę należy umieścić tabliczkę — tekturkę z kolejnym numerem sztuki zgodnie z katalogiem. Przy udziale w pokazie grup hodowców, kół kontroli użytkowości, spółdzielni produkcyjnych czy PGR należy umieścić tablicę objaśniającą kto jest wystawcą, np. „Zespół wychowu cieląt wsi Siedliska” z podaniem numerów i wag cieląt, dziennych przyrostów itp.



Buhaj Maks 37 G ur.
4.V.1950 r. po M, Modrej
43 G, O. Łuku 22 G,
mleczność matki za 50 r.
4178 kg mleka przy 3,65%
tłuszczu. W dniu 14.VI.51
r. ważył 401 kg uzyskał I
nagrodę 250 zł i list po-
chwalny — ocena 17,5
punktów, hodowca Ka-
czyński Antoni, wieś Myst-
ki-Rzym, pow. Wysokie -
Mazowieckie

Dla oceny bydła wskazane jest zbudowanie niewielkiej areny-czworoboku z barier z dwoma wejściami, na którą kolejno wprowadza się sztuki do punktacji. Przy jednej ścianie czworoboku, którego wymiary powinny wynosić około 10×10 m należy umieścić daszek, stół i ławkę dla komisji, która będzie sztuki oceniać.

Dobrze jest również mieć na placu wagę do przeważania bydła, a szczególnie trzody chlewnej na pokazie i umieszczenie na tabliczkach ich żywej wagi.

Inny inwentarz poza bydłem i końmi oceniamy w stoiskach, w których jest umieszczony, gdyż przepędzanie trzody czy owiec byłoby zbyt kłopotliwe i utrudnione. Nie należy również zapomnieć o zorganizowaniu na pokazie bufetu dla zwiedzających, o ile pokaz nie odbywa się w mieście. Organizację bufetu należy powierzyć instytucjom prowadzącym zakłady

zbiorowego żywienia. W bufecie nie powinno być napojów wysokowych. Katalog, doprowadzonego na pokaz inwentarza, powinien być napisany na maszynie lub odbity na powielaczu.

Dotychczas robione katalogi przez organizatorów pokazów nie są należycie ułożone, utrudniają zwiedzanie oraz pracę komisji przy ocenie. Z uwagi na podany poniżej projekt punktacji wydaje się właściwy następujący wzór katalogu dla bydła i trzody chłewnej:

Lp.	Wyszczególnienie	Punktacja				Razem	Nagroda
		a	c	d	e		
1	Kaczyński Antoni s. Jakuba — Mystki Rzym gm Wys Mazowieckie						
	Buhaj Dukat nr 27 G. ciel. 274 nr 27 II 47	5	2,5	3	3,5	14	II. 175 zł.
	O. Dureń nr 12 G ciel. 28						
	M. Małwa nr 27 G ciel 218 dni doju 305-49						
	Mlecz. 3444 kg, % tł. 3,9 kg tłuszczu 134						
2	Kozicki Jan s. Władysława — Zawyki gm Gródek						
	Maciora Bystra nr 47 w proś. 12/19 ur. 24,II.49 r	4	2	4	3	13	III. 60 z
	O. Balon nr 23 G proś. 8/33						
	M. Branka nr 19 W proś. 9/64 — miotów 2 w 1950 r.						
	Odchów w proś. 18 szt. z. w. prosięcia przeciętn. 16 kg prosiąt kg 288						

Katalog ten powinien być oczywiście sporządzony oddzielnie dla każdego gatunku zwierząt.

Otwarcie pokazu powinno się odbywać uroczystie, dokonać tego powinien przedstawiciel terenowej władzy ludowej, jeden z członków Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Uroczystość otwarcia należy wykorzystać na okolicznościowe przemówienie do zebranych naświetlając cel i znaczenie urządzonej imprezy; należy również ogłosić porządek dokonywanych czynności w dniu pokazu.

Komisja może być jedna lub kilka w zależności od wystawionych gatunków i ilości zwierząt. Skład komisji powinien być następujący:

- inspektor hodowlany Oddziału Produkcji Zwierzęcej — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej jako przewodniczący,
- kierownik lub instruktor produkcji zwierzęcej Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa — Prezydium Powiatowej Rady Narodowej,
- instruktor rolny Powiatowego Komitetu Partii,
- przedstawiciel powiatowego lub gminnego Związku Samopomocy Chłopskiej,

- e) ewentualnie przedstawiciel instytucji współpracujących z rolnictwem, np. kierownik miejscowego Zakładu Doświadczalnego, lub dyrektor zespołu PGR itp.

Tak ukonstytuowana komisja dawałaby z jednej strony gwarancję fachowej oceny sztuk, z drugiej strony stałaby na straży interesów społecznych.

Podają opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa — klucz punktacyjny dla bydła czerwonego polskiego, który stosujemy na naszym terenie od dłuższego już czasu. Okazał się on przydatny i ułatwiający pracę. Dla innych ras bydła należałoby zmienić nieco punktację za użytkowość krowy, z uwagi na niższy procent tłuszczu. W podanym schemacie dla krów wykazujących się znacznie wyższym procentem tłuszczu w mleku (np. powyżej 4%) należałoby zastosować pewną premię w punktacji. Zwrócić trzeba również uwagę na to, że jeżeli na pokazie są sztuki z pochodzeniem i z ustaloną użytkowością roczną, jednoczesna ocena dla tych dwóch grup byłaby krzywdząca dla tej ostatniej. Należy przeto najpierw wypunktować wszystkie sztuki z grupy pierwszej, to jest posiadające znaną użytkowość i pochodzenie, a następnie sztuki z grupy drugiej bez wiadomej użytkowości i pochodzenia. Przy tej drugiej grupie stosuje się następującą punktację: za pochodzenie o ile nieznane przyjmuje się 1 punkt. i za użytkowość — 0,5 do 1 punktu (wydajność roczną od 70 do 90 kg tłuszczu), o dalszej ocenie sztuki decydują pozostałe dwa elementy: budowa i konstytucja, kondycja i pielęgnacja. Przydzielanie nagród tym dwóm grupom powinno być oddzielne.

P u n k t a c j a

do oceny buhajów i krów czerwonych polskich na pokazach i przetargach:

Ocena: a) za pochodzenie	do 5 punktów
b) za użytkowość krowy (matki)	„ 5 „
c) za budowę	„ 5 „
d) za konstytucję, kondycję i pielęgnację	„ 5 „

R a z e m : 20 „

Odn. a) Punktacja za pochodzenie:						
Ojciec: księga	główna	matka: księga	główna			
„	„	„	„	„	główna	5 pkt
„	„	„	„	„	wstępna z pochodzeniem	4,5 „
„	„	„	„	„	wstępna bez pochodzenia	4 „
„	„	„	„	„	pomocnicza	2 „
„	„	„	„	„	N. N.	0,5 „
„	„	wstępna	„	„	główna	4,5 „
„	„	„	„	„	wstępna z pochodzeniem	4 „
„	„	„	„	„	wstępna bez pochodzenia	3 „
„	„	„	„	„	pomocnicza	1,5 „
„	uznanie powiatowe	świad.	„B“	„	Matka: ks. główna	3 „
„	„	„	„	„	„ wstępna	2,5 „
„	„	„	„	„	„ pomocnicza	1 „

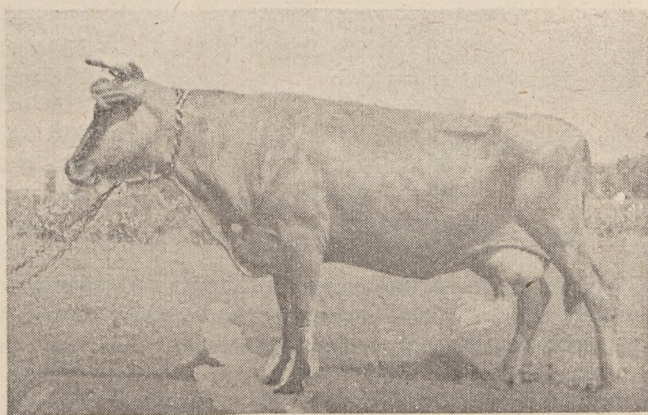
Odn. b) Punktacja za użytkowość krowy (matki). Jako najwyższa wykazana wydajność kilogramów tłuszczu przy minimalnym 3,5% tłuszczu w mleku:

za wydajność	70 = 80	kg tłuszczu w mleku	0,5	pkt.
	81 = 90	" " "	1	"
	91 = 100	" " "	1,5	"
	101 = 120	" " "	2	"
	121 = 140	" " "	2,5	"
	141 = 160	" " "	3	"
	161 = 180	" " "	3,5	"
	181 = 200	" " "	4	"
	201 = 220	" " "	4,5	"
powyżej	= 220	" " "	5	"

Punktację za pochodzenie wg norm podanych pod punktem a) i użytkowość krowy wg zasad podanych pod punktem b) przeprowadza wojewódzki inspektor hodowlany przed oceną dokonywaną przez Komisję, przyznane punkty powinny być uwidocznione w katalogu przy danej sztuce.

Punktację za budowę oraz konstytucję i pielęgnację pkt. c) i d) przeprowadza Komisja w dniu oceny buhajów i krów, a wyniki wpisuje do uprzednio wydrukowanych rubryk w katalogu przy każdej sztuce.

Krowa Łalka 669 W, mleczność za 1950 r. — 5638 l przy 3,39% tł. (190,8 kg), najwyższa wydajność 23 2 l, dni doju 321, uzyskana na pokazie w Szepietowie dnia 14.VI.51 r. 14,5 punktów nagrodzona listem pochwalnym, hodowca Malibo Bronisław z Wys. Mazowieckiego



Analogicznie do oceny podanej dla bydła, opracowano ocenę — punktację dla trzody chlewnej z tym, że w punktacji za użytkowość przyjęto ilość prosiąt rocznie od maciory mnożoną przez ich żywą wagę w 8 tygodniu życia. Użytkowość tę przyjęto inną dla ras białych to jest WB, BO i WBZ a inną dla rasy Puławskiej. Podana ocena nie jest idealna i powinna być przez kolegów z terenu przedyskutowana.

P u n k t a c j a

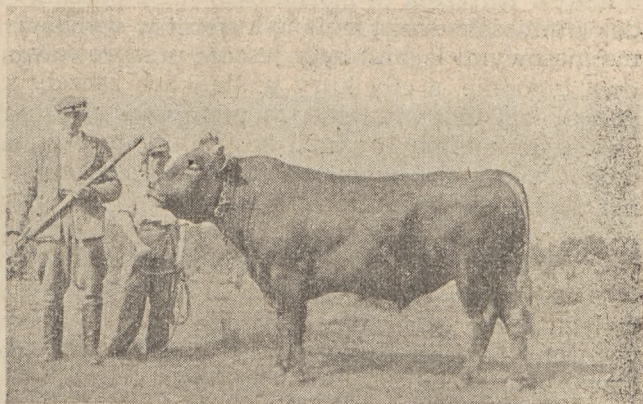
do oceny knurów i macior na pokazach i przetargach

Ocena: a) za pochodzenie	do	5	pkt.
b) za użytkowość maciory (matki)	"	5	"
c) za budowę	"	5	"
d) za konstytucję, pielęgnację i kondycję	"	5	"

R a z e m 20 pkt

Wydziały Finansowe Prez. Rady Narodowej nie dbają o to, aby kredyty na ten cel w odpowiednim czasie oraz we właściwej ilości były otwarte i zamiast zabezpieczyć celowe ich wydatkowanie stwarzają zbędne formalności i utrudnienia.

Przyznane nagrody honorowe i pieniężne z innych funduszy powinny być przesłane hodowcom w ciągu 2 tygodni. Po wręczeniu nagród, o ile pokaz jest 1 dniowy, w godzinach popołudniowych należy zezwolić hodowcom na odprowadzenie sztuk do domu. O ile organizujemy jednocześnie z COZH zakup lub przetarg, może on nastąpić dopiero po zakończeniu pokazu. Wskazane jest jednak aby odbywał się w dniu następnym.



Buhaj Aladyn 162 kr. 6
nr. 28.IX.1947 roku po M.
Żabisi 016 G i O, Pienią-
dzu G I 019/kr. Uzyskał
na pokazie w Szepietowie
w dniu 14.VI 1951 r. 17
punktów nagrodzony I ma-
grodą pieniężną, obecny
hodowca Majewski Kazi-
mierz wieś Bryki pow.
Wysokie Mazowieckie

Po skończonym pokazie instruktorzy produkcji zwierzęcej powinni rozebrać urządzenia służące do pokazu, dopilnować zwożenia i zabezpieczenia materiału do następnej imprezy w roku przyszłym.

Wszelkie rozliczenia z tytułu organizacji pokazu powinny również nastąpić w ciągu 7 dni.

Po zakończeniu tych wszystkich czynności należy złożyć do Oddziału Produkcji Zwierzęcej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej dokładne sprawozdanie z odbytego pokazu i wydatkowanych sum budżetowych.

PRODUKCJA ZWIERZĘCA W P G R

Mgr J. CZARNECKA

Kier. fermy

Wychów kurcząt w Racocie

Planując tegoroczny wychów kurcząt zdawałam sobie sprawę z wielkiego zadania, które ma zrealizować ferma w Racocie: odchowanie pełnowartościowego pogłowia nie tylko dla własnych potrzeb fermy, co nie sprawiałoby większych trudności, ale również dla nowopowstających ferm, by przyczynić się w ten sposób do zrealizowania Planu 6-letniego na od-cinku drobiarskim.

Cnając jak najlepiej sprostać temu zadaniu, ułożyłam już w styczniu dokładny plan lęgów, obsady wychowalni i budek; lęzenie bowiem bez planu, mogłoby doprowadzić do przeładowania wychowalni i wielkich strat wśród piskląt. Plan ten — poza drobnymi przesunięciami w maju z powodu bardzo niekorzystnej pogody — został całkowicie zrealizowany.

Celem lepszego wykorzystania pomieszczeń rozpoczęliśmy nie tylko lęgi indywidualne, ale po stadach kontrolnych z dniem 10 lutego, choć w zasadzie najlepszą nieśność wykazują na fermie nioski leghorny wylęzione z końcem kwietnia — początkiem maja. (Specjalną popularnością cieszą się 1-majówki). Pierwsze kurczęta wylęły się zatem w Racocie 3 marca. Kurczęta te można było już z początkiem maja przenieść do budek i umieścić drugą zmianę kurcząt w wychowalni. Pomiedzy tymi dwoma masowymi lęgami były jeszcze przeprowadzone na początku sezonu co dwa tygodnie, a gdy kury w stadkach zaczęły się nieść intensywniej, co 10 dni lęgi indywidualne. Mogłam więc poczynić różne obserwacje, wychowując kolejno 10 partii kurcząt. Tym doświadczeniem pragnę się podzielić i wywołać wymianę zdań, która może się przyczynić do ujawnienia wielu ciekawych spostrzeżeń.

Kurczęta z lęgów indywidualnych były przez pierwsze 10—14 dni chowane w bateriach, które dają dokładną kontrolę zdrowotności, stadne natomiast chowały się pod sztucznymi kwokami w wychowalni. Zaraz po wylęgu przeprowadzamy dokładną selekcję kurcząt: silniejsze, wcześniej wylęzione — grupa I, późniejsze — grupa II, a najpóźniejsze — grupa III. Przed połączeniem grup (wypuszczeniem na dwór) należy grupę III przeznaczoną na rzeź nacechować farbą anilinową. Opóźnienie wylęgu może być wprawdzie spowodowane położeniem jaja w aparacie wylęgowym lub wiekiem jaja, jednak bezpieczniej takich kurcząt nie pozostawiać do chowu. Kurczęta spóźnione dodane do piskląt wylęzonych normalnie na pewno się nie wychowają i będą rozsadnikami wszelkich chorób; umieszczone osobno mają jednak pewne szanse wychowu. O ile nie ma miejsca, aby je umieścić osobno, lepiej je zaraz usunąć.

Jaja nakładaliśmy zwykle około godziny 18, wobec tego wylęg i wyjmowanie piskląt wypadało o tej samej porze, gdyż w rannych godzinach na znakowanie piskląt nie było czasu. Do zakładania znaczków indywidualnych potrzeba koniecznie 2 osób, by praca nie przeciągnęła się zbyt długo. Trzeba też w wylęgarni na ten dzień dobrze napalić, gdyż temperatura 22 stopni jest konieczna, lepiej nawet o parę stopni więcej. O ile wylęg zyskuje na dość ścisłym ułożeniu jaj w przegródkach, to przetrzymywanie piskląt po wylęczeniu nie bardzo im służy, gdyż kurczętom jest bardzo ciasno i brak powietrza, dlatego też wyjmujemy kurczęta, jak tylko większość jest wylęzona. Przed znaczeniem dokładnie oglądamy kurczęta na stole, aby nie poznać kalek i kurcząt słabych. Po zaznaczeniu i po usunięciu z nich skorupki kurczęta były umieszczane w szufladach bez przegródek aparatu wylęgowego. Temperaturę w aparacie obniżano do 36°. Rano wybierałam pisklęta i przenosiłam je do baterii. Bardzo ważny moment decydujący często o powodzeniu w wychowie, to nieprzeładowanie wychowalni. W bateriach typu amerykańskiego, które mamy w Racocie, można teoretycznie umieścić na piętrze 100 sztuk, najlepsze jednak wyniki osiągałam przy obsadzie do 80 sztuk. Przy wychowie pod

sztucznymi kwokami starałam się nie dawać więcej niż 250—300 sztuk, gdyż przy większej ilości kurcząt w grupie dokładna selekcja zdrowotności, przypilnowanie, aby każde kurczę nauczyło się jeść, jest niemożliwe. Po dwóch tygodniach następuje dalsze zmniejszenie obsady do 200 sztuk w przedziale, w przeciwnym razie kurczęta nierówno rosną. Kurcząt selekcyjnych o ile chodzi nam naprawdę o wychowanie pięknych okazów można umieścić tylko 150 sztuk w jednej grupie. Odnosi się to zwłaszcza do wychowu wczesną wiosną, gdy kurczęta można wypuszczać najwyżej na kilka godzin na dwór, a większą część dnia musimy je trzymać w budynku. W maju może być obsada trochę liczniejsza, lecz i tu przestrzegam przed natłoczeniem. Dalszą zmianę przeprowadziliśmy po 6 tygodniach, kurki i kogutki znakowane po 150—200 w dziale i osobno kogutki przeznaczone na rzeź, które otrzymywały inną paszę.



Kurczęta w fermie drobiu w Racocie

Po przeniesieniu kurcząt do baterii poiliśmy pisklęta kwaśnym, pełnym mlekiem; kurczęta do 5 dnia nie dostają innego napoju i piją kwaśne mleko bardzo chętnie. Po 5 dniach już musimy dawać od 10 rano wodę, gdyż wyznaczone na pisklę 0,040 l mleka pełnego prędko się wyczerpie. Przy wychowie w bateriach, gdzie mleko się nie marnuje tak jak w wychowalni przez zanieczyszczenie piaskiem, wypijały kurczęta 5 dnia po 17 g mleka na sztukę. Jak podaje literatura, w fermach radzieckich otrzymują pisklęta 650 g mleka. Jest to ilość zupełnie wystarczająca. Mleka chudego z mleczarni dla piskląt nie dawałam, gdyż mleko dociera do Racotu w stanie półkwaśnym, tak że po przegotowaniu może być jedynie użyte dla wyro-

śniętych sztuk i niosek jako serwatka i ser. Jako ściółkę dajemy przy wychowie pod sztucznymi kwokami tylko piasek.

Przez pierwszy dzień życia kurczęta otrzymują jedynie kwaśne mleko i w korytkach do dyspozycji węgiel drzewny, piasek i skorupki ze świeżych jaj (prażone w piecu). Innej karmy pierwszego dnia nie dajemy, choć nowsze badania Roberts, Roy E. wykazały, że wczesne karmienie kurcząt nie jest szkodliwe, lecz wypróbowaliśmy, że i tak przy wcześniejszym karmieniu nie wszystkie wyjdą do jedzenia, większość woli spać w cieple. Dbać natomiast trzeba, aby kurczęta trafiły do tego źródła ciepła i nie marzły po kątach; ostatni przegląd o godzinie 10 wieczorem jest konieczny.

Jako karmę stosujemy przez pierwsze dwa dni karmienia systematycznie co 2 godziny mieszankę z kasz o następującym składzie:

1/3 kaszy jęczmiennej, 1/4 śruty z pośladu pszennego (grubsze części), 1/4 płatków owsianych, 1/6 kaszy jaglanej.

Płatki owsiane osiewamy przed skarmieniem i części zupełnie miałkie zachowujemy do mieszanki, o której będzie zaraz mowa. Paszę na ziemi dostają pisklęta na blaszkach zmywanych i suszonych na słońcu po każdym karmieniu. Przy braku słońca stawiamy blaszane naczynia raz dziennie do gorącego pieca. W bateriach natomiast dajemy karmę pierwszego dnia na papierach, które pali się zaraz po użyciu, a gdy kurczęta nauczą się jeść, to w korytkach. Ponieważ zdejmowanie korytek w bateriach jest dość kłopotliwe (kurczęta łatwo wypadają na ziemię), przygotowałam pasy z grubego papieru, o dokładnych rozmiarach korytka, które się zmienia w ciągu dnia, a korytka myje się tylko wieczorem. Gruntowną dezynfekcję środkami odkażającymi przeprowadzaliśmy raz na tydzień po dokładnym umyciu w bieżącej wodzie — mam żywo w pamięci uwagę kierownika Gröllwitz w czasie zwiedzania tamtejszej fermi, że długi czas bez zasadniczego powodu źle im się chowały kurczęta, potem okazało się, że zawiniła tu gorliwość praktykantek, które dezynfekowały wszystkie naczynia kilka razy dziennie.

Trzeciego dnia dajemy w południe zamiast kasz suchych, kaszę jęczmienną prażoną, a 4 dnia dostają kurczęta do kaszy prażonej dodatek serka z jajka. Liczymy 1 jajko na 15 kurcząt przez 10 dni. Jajko dajemy do ukończenia 14 dni życia.

Po tygodniu dodajemy do posiłku południowego zieleninę i tran.

Od 6 dnia karma zmienia się zasadniczo. Wprowadzamy mieszankę o następującym składzie:

5 g płatków ziemniaczanych, 20 g otrąb pszennych, 20 g śruty z pośladu pszennego, 20 g śruty jęczmiennej, 10 g miałkich części płatków owsianych, 25 g mleka suszonego.

Kurczęta otrzymują 6 posiłków dziennie i to w następującym porządku:

Godz. 6 — mieszanka z kasz.

Godz. 8 — mieszanka podana wyżej do dyspozycji do godz. 9.

Godz. 11,30 — serek z jajka, zielenina, kasza prażona, tran do 12,15.

Godz. 14 — mieszanka do dyspozycji do godz. 15,15.

Godz. 16,15 — mieszanka do dyspozycji do godz. 17,15.

Godz. 18,30 — mieszanka kasz.

Stosunek białkowy 1 : 3,8.

Po 3 tygodniach karmienie upraszcza się. Kurczęta otrzymują:

- 1) stale do dyspozycji mieszankę, której skład podaję poniżej:
- 2) godz. 11,30 — kasza z zieleniną z tym, że pod koniec okresu zastępujemy kaszę ziemniakami;
- 3) wieczorem łamany poślad pszenny.

Skład mieszanki:

41,3% mieszanki „D“, 10,3% śruty jęczmiennej, 20,6% śruty z pośladu pszennego, 10,3% otrąb pszennych, 5,2% płatków ziemniaczanych, 2,0% mączki z krwi, 6,2% mączki rybnej w bardzo dobrym gatunku, 4,1% skorup mielonych.

Przy spożyciu dziennym:

35 g mieszanki, 20 g pośladu pszennego, 10 g ziemniaków, 10 g zieleniny (pokrzywy) — stosunek białkowy — 1 : 4,2.

Po 6 tygodniach dalsza zmiana w żywieniu:

Kurczęta mają stale do dyspozycji mieszankę, w południe otrzymują ziemniaki lub płatki ziemniaczane z mieszanką i zieleniną, a wieczorem poślad pszenny. W dni chłodne, gdy nie można kurcząt wypuszczać na dwór, dajemy kurczętom cebulę; po 2 główki na dział.

Skład mieszanki:

54,1% mieszanki „D“, 4,5% śruty jęczmiennej, 18,0% śruty z pośladu pszennego, 9,0% otrąb pszennych, 44,5% płatków ziemniaczanych, 1,8% mączki z krwi, 4,5% mączki rybnej, 3,6% mielonych skorup.

Przy spożyciu dziennym w 10 tygodniu życia:

45 g wyżej podanej mieszanki, 25 g pośladu pszennego, 10 g ziemniaków, 15 g pokrzyw, 20 g mleka chudego.

Zjadały kurczęta 9, 3 g białka strawnego, a stosunek białkowy wynosił 1 : 4,3.

Dla porównania podaję zużycie paszy przez kurczęta w tym samym wieku podług dr Szumana z Rocznika Hodowcy Drobiu na rok 1932 oraz z literatury radzieckiej.

Podług Dr Szumana otrzymały kurczęta następującą mieszankę:

16,65% śruty kukurydzianej, 16,65% śruty jęczmiennej, 16,65% otrąb pszennych, 27,75% śruty pszennej, 11,10% mączki mięsnej nie padlinowej, 11,20% mączki rybnej.

Dawka dzienna wynosiła:

28,6 g tej mieszanki, 8,57 g jęczmienia, 17,4 g pszenicy, 32,0 g mleka chudego, 15,0 zielenki i zawierała 8,73 g białka strawnego przy stosunku białkowym 1 : 3,6.

Podług literatury radzieckiej*) kurczęta otrzymywały:

63 g ziarna, 5 g otrąb pszennych, 7 g mączki mięsno-kostnej, 15 g zielenki.

W tym zestawieniu otrzymują kurczęta 9,6 g białka strawnego, a stosunek białkowy 1 : 4,5.

*) Podręcznik prof. Pienionżkiewicza.

Kogutki na tucz otrzymały w Racocie następującą mieszankę:

50,0% mieszanki „D“, 5,8% śruty jęczmiennej, 16,7% śruty z pośladu pszennego, 8,3% otrąb pszennych, 16,7% płatków ziemniaczanych, 2,5% mączki rybnej.

Przy spożyciu dziennym: 35 g wyżej wymienionej mieszanki, 30 g pośladu pszennego, 25 g ziemniaków, 15 g pokrzyw, 1/10 jajka (ca 5 g), konsumowały kogutki 8,21 g białka strawnego, a stosunek białkowy wynosił 1 : 5,3.

Ponieważ paszę „D“ otrzymywaliśmy dopiero gdy najmłodsze kurczęta miały już 8 tygodni, nie możemy w tym sezonie nic o niej powiedzieć.

Po skończonym 5 miesiącu życia karma jest ta sama co dla niosek.

Powyżej podane normy żywienia zostały wypróbowane na leghornach. Karmazyny potrzebują więcej karmy. Literatura radziecka*) podaje dawki dzienne wyższe dla karmazynów począwszy od 11 dnia życia. Sussexy potrzebują karmy raczej jeszcze więcej niż karmazyny, gdyż ich początkowy rozwój jest szybszy niż u karmazynów.

Najlepsza karma jednak nie da dobrych wyników wychowu, o ile hodowca nie eliminuje wszystkich sztuk słabszych i podejrzanych. Stała obserwacja i kontrola zdrowotności w pierwszych 2 tygodniach życia — to podstawa powodzenia. Wiadomo, że kurczęta, które przyniosły białą biegunkę z aparatu wylęgowego, a może ich kilka mimo sumiennie przeprowadzonych badań, zachorują w pierwszych dniach życia (4 i 5 dzień). Natychmiastowe usunięcie tych pierwszych nosicieli może uratować całą grupę od zakażenia. W jednym legu zaobserwowałam objawy biegunki u 4 kurcząt (mogła to nawet być niezakaźna biegunka), usunęłam je natychmiast, potem jeszcze brygadzistka wyciągnęła z klatki 2 sztuki, to były jedyne ofiary. Do wieku 10 tygodni nie padł z tej grupy żaden kurczak. O ile zaniedbamy tę selekcję w pierwszych dniach życia, to w drugim tygodniu będą duże straty.

Od marca do drugiej połowy maja ogrzewamy pomieszczenie do 10 tygodnia życia kurcząt. W miesiącach późniejszych można przestać ogrzewać znacznie wcześniej, bo już po 8 a nawet 6 tygodniach są piękne, ciepłe, słoneczne dni. O ile kurczęta zmkną w czasie gwałtownego, nagłego deszczu lub w czasie wyjątkowo chłodnych dni jak w tym roku w końcu maja, należy jeszcze przepalić na noc.

Pisząc ten artykuł chciałam się z kolegami i koleżankami podzielić doświadczeniem przy wychowie kacząt, które ściśle biorąc nie należy do tematu, lecz było bardzo ciekawe. W czerwcu otrzymał Racot 456 kaczek z wylęgarni w Poznaniu. Ponieważ wszelkie pomieszczenia w wychowalni były zajęte, a wolne jedynie baterie, trzeba było tam umieścić kaczęta. Karmiliśmy je przez pierwsze dni tak jak kurczęta, tj. mieszanką z kasz i wodą, a od 3 dnia stosowaliśmy mieszankę jak dla kurcząt 3—6 tygodniowych, na zmianę, raz suchą, raz zwilżoną, z dodatkiem zieleniny i kaszy prażonej. Po dwóch tygodniach kaczęta ważyły po 250 g. Strat nie było. Dłużej w bateriach nie mogły pozostać, gdyż pierwotna obsada 70 sztuk na piętrze dzięki trzykrotnemu przyrostowi wagi pokrywała

*) Podręcznik prof. Pienionżkiewicza.

całą podłogę klatki, kaczki ledwie mogły się obrócić, a poidelka były za małe. Ponieważ kaczki są bardzo wrażliwe na brak witamin, należałoby przy dalszym wychowie w klatkach dodawać do karmy tranu, którego zakup jednak nie był przewidziany w planie finansowym. W każdym razie kaczki te zdystansowały wszystkie rówieśnice chowane pod sztucznymi kwokami.

Stosując wyżej wymienione zasady żywienia i pielęgnowania kurcząt udało nam się przy bardzo sumiennej pracy wszystkich pracowników fermi osiągnąć dobre wyniki wychowu i tym samym dołożyć i naszą cegiełkę do zrealizowania Planu 6-letniego.

JAN WAWRZYNIAK

Kier. fermy
odznaczony orderem
Sztandaru Pracy II kl.

Hodoula nutrii w Borowie

Mam lat czterdzieści. Pochodzę ze służby folwarcznej. Ojciec mój pracował również w Borowie. Ze względu na ciężkie warunki, skończyłem tylko 5 klas szkoły powszechnej, potem zacząłem pracować w Borowie jako robotnik rolny. Po trzech latach przeniesiono mnie do bażaniarni, w której po niedługim czasie zostałem kierownikiem. Hodowaliśmy wówczas w Borowie ponad 100 kur, wysyłając jaja wylęgowe i młodzież za granicę. Zimą dostarczaliśmy żywe eksportowe bażanty, które chowały się na dziko w polu i zagajnikach majątku. Łapaliśmy żywe kuropatwy i zające na eksport.

W r. 1941 ze względu na brak przydziałowej karmy do wychowu bażantów (jaja kurze, ryż) część bażaniarni zamieniono na hodowlę nutrii. Hodowlę tę prowadził wówczas miejscowy nauczyciel, obecnie kierownik szkoły — Świątkiewicz. Ja byłem jego pomocnikiem. Były to czasy, kiedy Borowo było własnością obszarnika, który bogacił się moją pracą, a rządy były kapitalistów i bankierów.

Po wyzwoleniu hodowla nutrii była zdewastowana. Ocalało ich zaledwie około 220 sztuk w czym tylko kilka dorosłych. Fermę przyjąłem we wrześniu 1945 r. i od tej pory kieruję nią.

Urządzenia fermy były przestarzałe. Trzeba było szybko budować nowe klatki i urządzenia kanalizacyjne. Jednocześnie z ocalałej grupy dobieraliśmy sztuki hodowlane. Obecnie pomieszczenia w naszej fermie w Borowie pozwalają na hodowlę około 160 matek — tyle też mniej więcej ich prowadzimy. W najbliższym jednak czasie zamierzamy rozbudować pomieszczenia do pojemności 200 matek i unowocześnić pozostałe jeszcze z okresu wojny klatki, a przede wszystkim system kanalizacyjny, który jest kłopotliwy w obsłudze, pochłania dużo pracy podczas oczyszczania i jest już mocno zniszczony.

Produkcja fermy przekraczała w ostatnich latach planowane wyniki. W r. 1949 otrzymaliśmy od 132 matek aż 1388 sztuk przychówka, co wypadło średnio po 10,5 szt. na jedną matkę. W roku 1950 otrzymaliśmy nieco mniejsze przy-

rosty, bo 158 matek przychowało nam 1299 młodych, czyli przeciętnie 8,2 od matki. Główna przyczyna spadku wydajności leży moim zdaniem w zbyt skąpych pomieszczeniach i przestarzałych urządzeniach, co tym bardziej zmusza nas do przyspieszenia budowy nowych klatek. Plan produkcyjny na rok 1950 jednak przekroczyliśmy, a rok 1951 zapowiada się bardzo dobrze.

Kilkanaście naszych matek wykazuje wysoką płodność. Podczas gdy norma przychówka wynosi 6 sztuk rocznie, w fermie Borowo otrzymaliśmy po 16 sztuk, a przychówek 12 sztuk rocznie jest powszechny.

Sposób żywienia i pielęgnacja nutrii w Borowie jest trochę inna niż w innych fermach. Przede wszystkim zadajemy paszę tylko dwa razy dziennie, mimo że inni hodowcy robią to przeważnie trzykrotnie.



Ob. Jan Wawrzyniak kierownik fermy hodowlanej nutrii w stacji badawczej Instytutu Hodowli Roślin w Borowie pow. Kościan, woj. poznańskie.

Ob. Wawrzyniak za wzorowe prowadzenie fermy i osiągnięte wyniki oznaczony został w dniu 1 maja br. Orderem Sztandaru Pracy II kl.

Fot. inż. St. Kubas

Latem z rana nie otrzymują one nic. Pierwsze karmienie następuje dopiero około godz. 11-tej. Zadajemy wtedy zielonkę z motylkowych (konieczyna, lucerna, mieszanki z wyką itd.) do woli według wyczucia. Jak zdążyliśmy zaobserwować nutrie są mało wybredne na dobór zielonek. Zupełnie dobrze jedzą też liście buraków cukrowych, zieloną trawę łąkową oraz inne zielonki, którym zwykle żywi się bydło.

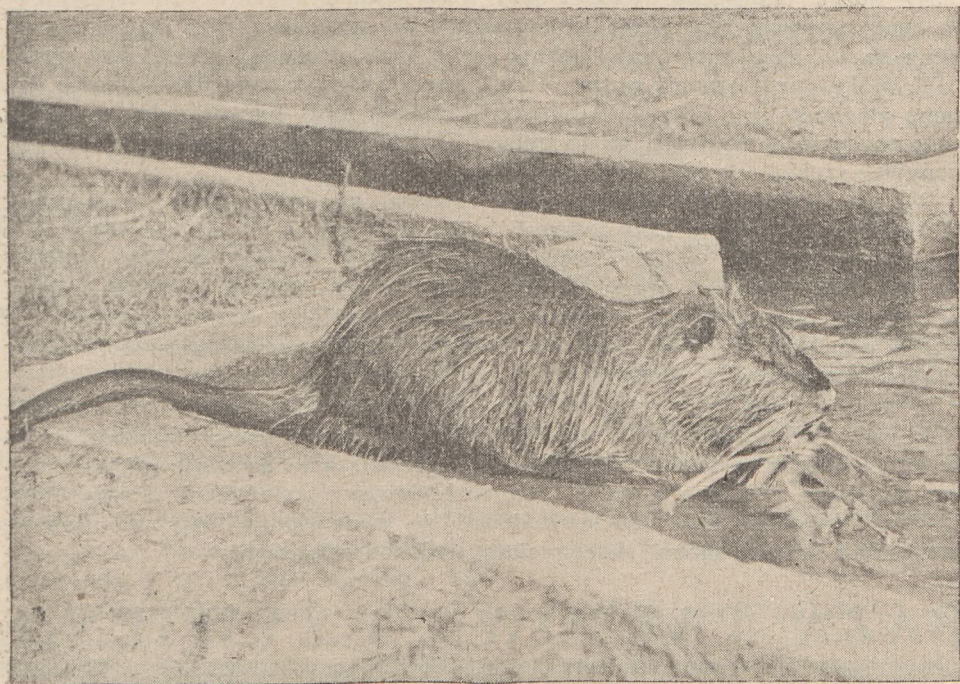
Około godziny 14-tej zadajemy ziemniaki parowane i wystudzone lecz nie gniecione w ilości 200 — 300 g na dorosłą sztukę. Młode otrzymują odpowiednio mniej. Ziemniaki parowane zadawane w całości mają tę przewagę nad gniecionymi, że zwierzęta gdy mają spokój, wyjadają czyste wnętrze pozostawiając łupiny, co podnosi higienę zjadanej paszy. Poza tym stwarza im to pewną swobodę, gdyż każde bierze swego ziemniaka i usadawia się do jedzenia w najdogodniejszym miejscu klatki.

Bezpośrednio po ziemniakach dostają nutrie pasze treściwe, owies, jęczmień lub pośląd pszenney na zmianę po 50 g na sztukę. Matki karmiące otrzymują nieco więcej. Ponadto matki karmiące dostają co dziennie po garstce otrąb lub płatków owsianych zmieszanych z mlekiem — w ilości około 1/8 litra (mała filiżanka).

Zimą zamiast zielonki zadajemy buraki pastewne w ilości 250 — 300 g na dorosłą sztukę oraz siano po około 20 g. Ponieważ Borowo cierpi na ogół na brak siana, często zadaje się również słomę owsianą lub jęczmienną.

W czasie zimy karmi się tylko 1 raz dziennie, zakładając całą porcję paszy do gniazda, które następnie troskliwie opakowuje się.

Przy wychowie młodzieży, zważa się by dokarmiać młode, zwłaszcza z większych miotów. Zwykle już w czwartym dniu dajemy im nieco naskrobanej na płatki marchwi lub buraków pastewnych. Jest to o tyle ważne, że są one jeszcze za małe by móc pogryść tę paszę.



Nutria

Poważnym czynnikiem, wpływającym na osiągane w Borowie rezultaty są zabiegi pielęgnacyjne. Chodzi tu głównie o to, żeby otoczyć należytą opieką świeżo wykończoną młodzież, gdyż matki są mało troskliwe. Przede wszystkim trzeba stworzyć warunki, by matki mogły zrobić sobie dobre gniazda do wykotu. Należy im przygotować miękką, krótko pociętą słomę, lecz w niewielkiej ilości. Dużo dłuższej słomy to warunki, w których dużo młodych dusi się, zwłaszcza gdy z basenu wraca mokra matka przynosząc sporo wody od której z kolei

pęcznieje słoma. Matkom, które świeżo się wykocily tnie się zielonkę, żeby nie mogły jej dużo nanieść do gniazda, gdyż mogą podusić nią młode.

Szczególłą opieką trzeba otoczyć wykoty późną jesienią i zimą, gdyż może się zdarzyć, że świeżo urodzone młode mogą zziębnąć od mokrej, wracającej z wody matki. Takie gniazda musi się kontrolować co kilka godzin, a mało rześkie zdrętwiałe młode nutrie rozgrzewać w zanadrzu — jak my to praktykujemy. Okres mrozów jest mniej niebezpieczny, gdyż matka zatyka otwór i w gnieździe jest dość ciepło. Za to czas odwilży jest wyjątkowo niebezpieczny. Podobne kłopoty mogą wystąpić podczas nocnych wykotów nawet w lecie. Noworodki są mało ruchliwe, nieodporne i nie zawsze potrafią dojść do matki.

Nawet dla nieco starszej młodzieży, niebezpiecznym okresem jest zamarzanie wody w kanałach. Dorosłe nutrie potrafią wtedy zrobić sobie otwór w lodzie, a następnie trafiają do niego z pod lodu. Tymczasem małe b. często nie mogą znaleźć otworu, wobec czego duszą się pod lodem. Dlatego — jako zasadę trzeba przyjąć by lód był zawsze połamany.

Nie można dopuszczać również żeby woda uszła z kanałów. Kanały o 30 — 40 centymetrowej wysokości uniemożliwiają wyjście z nich najmłodszych sztuk, wobec czego mogą one zziębnąć przez noc i utopić się w resztkach wody.

W ogóle — pielęgnacja nutrii — to sprawa nadzwyczajnej dokładności. Już samo niedomknięcie którejś kłapy czy drzwiczek może być powodem wzajemnego pogryzienia się nutrii, aż do śmierci. Pracy jest sporo. Powinno się ją wykonywać szybko, ale nie mniej dokładnie.

Dlatego też brygadzie obsługi nutrii stawia się wyjątkowe wymagania. W Borowie brygada ta liczy czterech ludzi. Wszyscy są chętni, ale dopiero po dwu latach potrafili jej członkowie Ignacy Kubiak i Roman Dudziak wdrożyć się do systematycznej pracy. Dalsi dwaj rokuja również nadzieję, że w przyszłości będą dobrymi hodowcami nutrii. Osobiście staram się doszkalać moich współpracowników, żeby ich przygotować do prowadzenia ferm samodzielnie, zwłaszcza, że nowych ludzi na tym odcinku potrzeba dużo.

W dniu 1 maja tego roku zostałem odznaczony orderem Sztandaru Pracy II kl. za wyniki osiągnięte w fermie. Jestem wdzięczny Polsce Ludowej za to, że w ten sposób zostało wyróżnione moje przywiązanie do pracy na tej ciekawej placówce. Jest to dla mnie i innych hodowców podniętą do dalszych wysiłków i osiągnięć. Fakt ten spowodował, że w napisanym artykule chcę się podzielić z innymi, moimi obserwacjami nad hodowlą nutrii.

BAZA PASZOWA i ŻYWIENIE

Dr F. ABGAROWICZ

Opas bydła w PGR

W okresie jesiennym rozpoczynają pracę zakłady przemysłu rolnego dostarczające rolnictwu produkty uboczne, stanowiące cenną paszę dla zwierząt gospodarskich. W szczególności wywar i wytloki z buraków cukrowych zostają oddane rolnikom w wielkich ilościach i stanowiąc będą w wielu wypadkach podstawę żywienia zimowego.

Przed przejściem na żywienie zimowe gospodarstwa rolne przeprowadzają zazwyczaj przegląd inwentarza i eliminują z chowu szereg zwierząt, które

z jakichkolwiek powodów nie nadają się do dalszego trzymania w gospodarstwie. Zwierzęta te przeznacza się na rzeź. Często jednak ich stan odżywienia jest niezadowolający i gdyby je poddano ubojowi w takim stanie w jakim znajdują się w chwili wybrakowania dostarczyłyby mało mięsa i lichej jakości. Byłoby to niecelowe, zwłaszcza obecnie, kiedy rolnik powinien wykorzystać wszystkie możliwe drogi, ażeby zwiększyć ilość i jakość mięsa dostarczonego klasie pracującej miast i wsi. Ażeby zadośćuczynić temu obowiązkowi społecznemu, zwierzęta wybrakowane z chowu opasa się najpierw i dopiero gdy osiągną one należyty stopień utuczenia, oddaje na rzeź.

W opasie bydła bardzo dobrze dają się zużytkować pasze pochodzące z przemysłu rolnego, a więc wywar ziemniaczany i wyciąki z buraków cukrowych w stanie surowym, kiszonym lub suszonym.

Opas bydła na odpadkach przemysłu rolnego już od wielu lat jest praktykowany, przeprowadzano też szereg doświadczeń mających za zadanie ustalić metody opasu, w którym pasze te są najlepiej wykorzystywane i dają dobre przyrosty.

W porozumieniu z Dyrekcją Państwowych Gospodarstw Rolnych Instytut Zootechniki przeprowadził w okresie zimowym 1950/51 w 2 gospodarstwach PGR w Pińsku i w Gawroncu doświadczenia z opasem bydła dorosłego i młodocianego na odpadkach przemysłowych. W PGR Pińsko opasano krowy i podstawową paszę stanowi wywar ziemniaczany oraz wyciąki suszone, zaś w PGR Gawroniec na opasie postawiono jałówki i wolce; opasano je wywarem ziemniaczanym i wyciekami kiszonymi.

Sztuki doświadczałne żywiono według norm Nils Hanssona.

Dawki paszy zadawano indywidualnie obliczając ich wysokość w zależności od zwierzęcia.

Ilość opasanego wywaru na sztukę dziennie była wyższa u krów dorosłych i wahała się w granicach od 60 do 70 kg. Równocześnie otrzymywały zwierzęta wyciąki suszone, siano, przy czym jedna grupa paszę treściwą zbożową, druga zaś żywiona była bez dodatku pasz zbożowych. Zwierzęta obydwu grup doświadczalnych otrzymywały dla tej samej wagi te same ilości składników odżywczych.

Podaję przykładowo dawkę pasz dla krowy o wadze 450 kg w dwóch grupach.

Grupa bez paszy treściwej: wywar ziemniaczany 60 kg, siano 3 kg, słoma jęczmienna 3 kg, wyciąki suszone 6 kg.

Grupa z dodatkiem paszy treściwej: wywar ziemniaczany 60 kg, siano 3 kg, słoma jęczmienna 3 kg, wyciąki suszone 4 kg, śrut żytni 1,5 kg.

Ponadto zwierzęta w obydwu grupach otrzymywały po 60 g kredy szlamowanej na sztukę dziennie.

Jałownik otrzymywał jako paszę wywar ziemniaczany, wyciąki kiszone, słomę oraz paszę treściwą; jedna grupa w mniejszych, druga w większych ilościach.

Podaję przykładowe racje dla zwierząt o wadze 350 — 400 kg.

Grupa A (z małym udziałem paszy treściwej): słomy jęczmiennej 6 kg, wywaru ziemniaczanego 40 kg, wycieków kiszonych 30 kg, śruty żytniej 1 kg.

Grupa B (z większym udziałem paszy treściwej): słomy jęczmiennej 6 kg, wywaru ziemniaczanego 40 kg, wycieków kiszonych 10 kg, śruty żytniej 3 kg.

Obie grupy otrzymywały dodatek na sztukę dziennie: 60 g kredy szlamowanej i 30 g soli bydlęcej.

Przebieg opasu w obydwu doświadczeniach był zadowalający, z tym, że w doświadczeniu z opasem bydła dorosłego przez pewien okres czasu (3 — 5 tygodni) na skutek niedociągnięć ze strony kierownictwa gorzelni zwierzęta otrzymywały zamiast wywaru ziemniaczanego wywar mieszany (ziemniaki i cykoria) i na skutek tego nastąpił poważny spadek wagi ciała zamiast oczekiwanego przyrostu.

Przyrostyienne na sztukę wynoszą przy obliczeniu całego okresu opasu dla grupy A (bez dod. pasz treściwych) 0,5 kg, zaś dla grupy B (z dod. pasz treściwych) 0,6 kg. Skoro jednak wyłączono z obliczenia okres szkodliwego działania wywaru z cykorii, przyrosty okazały się zupełnie zadowalające, gdyż wynosiły: w grupie A (bez treściwych) 0,9 kg, a w grupie B (z treściwymi) 1,1 kg.

Jakość żywca była lepsza przy żywieniu z dodatkiem paszy treściwej. Z grupy B, 7 sztuk na 10, zostało zaliczone do klasy ekstra, zaś z grupy A, bez dodatku pasz treściwych, 2 sztuki zostały zakwalifikowane do klasy ekstra zaś 8 do klasy pierwszej.

Przebieg doświadczenia z opasem bydła młodocianego był bardziej prawidłowy, gdyż zwierzęta nie otrzymywały wywaru z cykorii, który powodował w doświadczeniu z opasem bydła dorosłego poważne zaburzenia.

Przeciętny przyrost dzienny wynosił dla grupy A (z małymi dawkami pasz treściwych) 0,77 kg, dla grupy B (z większymi dawkami pasz treściwych) 0,87 kg.

Różnica ta nie jest istotna, gdyż wahania przyrostów dziennych w poszczególnych grupach były większe aniżeli różnica wysokości przyrostów pomiędzy obydwo ma grupami.

Ogółem przyrosty można określić jako zadowalające, tym więcej, jeżeli weźmiemy pod uwagę że do opasu przeznaczone zostały sztuki wykluczone z dalszego chowu z powodu stwierdzenia u nich gruźlicy i brucellozy.

Zużycie pasz na przyrost było u obydwu grup w granicach cytowanych w literaturze na ten temat.

Ważne jest stwierdzenie jakości żywca uzyskanego przy zastosowaniu wyżej podanego sposobu opasu; wskaźnikiem jakości jest stosunek wagi tuszy zwierząt do wagi zwierząt przed ubojem. Wynosi on dla grupy A około 58%, dla grupy B około 56%.

Tego rodzaju wydajność rzeźną uważać należy za bardzo dobrą dla bydła młodocianego, typu mlecznego.

Z przeprowadzonych doświadczeń wysnuć można następujące wnioski dla praktyki rolniczej:

1. Wywar ziemniaczany i wyciągi z buraków cukrowych stanowią paszę, którą z powodzeniem można użyć jako podstawową paszę w opasie wybrakowanych krów i jałownika.

2. Ilość wywaru, którą można spasać bez niekorzystnego wpływu na trawienie i wykorzystanie paszy wynosi dla sztuk dorosłych 60 — 70 kg dziennie zaś dla młodzi, przy równoczesnym spasaniu kiszonych wyciągów około 40 kg dziennie.

3. Opas przy dodatku pasz treściwych daje większe przyrostyienne, a zwłaszcza lepsze dotuczenie aniżeli opas zupełnie bez paszy treściwej. Przy dawkach paszy treściwej zadanych w ilościach 2 kg dziennie na sztukę uzyskano przy nieco wyższych przyrostach o wiele lepszy stopień dotuczenia (wyż-

szy odsetek sztuk przydzielonych do klasy ubojowej ekstra), celowy więc jest ten sposób opasu.

Różnic tych nie stwierdzono w tuczu bydła młodocianego, gdzie odsetek sztuk przydzielonych do klasy ekstra był prawie jednakowy dla obydwu grup pomimo, że ilość paszy treściwej zadanej zwierzętom była wyższa w grupie B. Opas młodego bydła z niewielkim dodatkiem paszy treściwej (1 kg dziennie) dał niewiele więcej takich same przyrosty jak opas przy zastosowaniu wyższych dawek (3 kg dziennie) śrutu zbożowej.

4. Zastosowanie wywaru mieszanego (40% cykorii i 60% ziemniaków) spowodowało zaburzenia w trawieniu i poważny spadek wagi zwierząt; stosowania więc wywaru z cykorii w opasie bydła nie możemy zalecić.

Zootechnicy organizujący opas bydła w gospodarstwach dysponujących wywarem i wytlókami powinny przygotować się do tego jak najstaranniej. O wyniku opasu decyduje szereg czynników. Wszystkie te czynniki należy ukształtować jak najkorzystniej, ażeby uzyskać pełne powodzenie w tuczu. Postaram się najważniejsze z nich omówić:

1. **Pierwszy czynnik to człowiek;** obsługa opasów powinna być starannie dobrana. Do niej należy przeznaczać pracowników nadzwyczaj sumiennych i starannych, mających wyczucie potrzeb zwierzęcia i chęć oraz umiejętność ich zaspakajania.

2. **Pomieszczenia** powinny być wygodne, suche, bez przeciągów. Bardzo pożądane są urządzenia do indywidualnego żywienia pozwalającego regulować spożycie paszy zwierząt w zależności od zapotrzebowania i możliwości spożycia. Temperatura pomieszczeń najlepsza około 10° C.

3. **Żywienie.** Pasze dostarczone opasom powinny być zdrowe, nie zepsute i mieć dobry smak, gdyż od tego zależy wysokość spożycia i tempo przyrostu. Dawki pasz powinny być przystosowane do wagi zwierzęcia według obowiązujących norm. Jeżeli nie mamy możliwości żywić zwierząt indywidualnie, to należy podzielić je na grupy o zbliżonym zapotrzebowaniu i żywić grupowo.

Pamiętać należy o dodatku kredy szlamowanej i soli pastewnej. Brak składników mineralnych może spowodować niepowodzenie opasu. Bardzo ważnym czynnikiem jest regularne zadawanie pasz. Szkodliwe dla przebiegu opasu jest zmniejszanie dawek w czasie jego trwania. Dla uniknięcia niepowodzeń należy zapewnić zwierzętom dawki pasz według norm przez cały okres. Dla tego też wszystkie pasze treściwe siano i wytloki powinny być nagromadzone przed rozpoczęciem opasu w takich ilościach, ażeby wystarczyło ich aż do zakończenia opasu.

4. **Pielęgnacja.** Zwierzęta powinny mieć jak najwięcej wygody. Ścielić należy obficie i dbać o to ażeby pośłanie było czyste, suche i wygodne. Zwierzęta należy utrzymywać w czystości. Prace wywożenia obornika, ścielenia, czyszczenia zwierząt oraz zadawania pasz należy tak zorganizować, ażeby zwierzęta miały spokój i możliwość leżenia jak najdłużej. Wszelkie hałasy, niepożądane niepokojenie opasów, powoduje zmniejszenie ich przyrostów.

5. **Selekcja.** Dobierając zwierzęta do opasu należy wyeliminować sztuki wykazujące objawy chorób, które mają ujemny wpływ na trawienie i przemianę materii. Zwierzęta takie nie będą przyrastać, obniżą efekt gospodarczy opasu całej stawki bydła. Również, jeżeli w czasie trwania opasu spostrzeżemy sztuki, które nie mają dobrego apetytu i nie przyrastają na wadze, a cza-

sami nawet chudną, celowe jest usunięcie ich z opasu i oddanie na rzeź w stanie nie utuczonym.

6. Okres tuczu. Opas należy prowadzić tak długo dopóki zwierzęta przyrastają na wadze. Z chwilą kiedy zwierzęta uzyskały dobry stopień dotuczenia i przestają przyrastać należy oddać je do uboju.

Długość trwania opasu przy zastosowaniu dawek pasz jak w obydwu doświadczeniach wynosi normalnie od 80 do 140 dni, zależnie od kondycji zwierząt w chwili rozpoczęcia opasu.

Podane powyżej uwagi dotyczące organizacji i przeprowadzenia opasu nie wyczerpują całości zagadnienia. Nie należy też cytowanych przykładów żywienia uważać za receptę. Dobry kierownik opasu obserwuje zwierzęta stale i orientuje się w ich potrzebach; żywienie i pielęgnację przystosowuje do potrzeb.

Sądzę, że podkreślenie ważniejszych czynników wywierających wpływ na przebieg opasu dopomoże zootechnikom i pracownikom bezpośrednio prowadzącym opas należyście zorganizować i wykonać z dobrym wynikiem opas bydła na wywarze ziemniaczanym i wtyłokach, a przez to przyczynić się do należytego zaopatrzenia ludności w mięso — ten wysoko wartościowy i poszukiwany środek odżywczy.

Dr J. PAJAK

Przygotowanie pasz na zimę

Już ostatnie dni przebywa inwentarz żywy na pastwiskach. Niedługo trzeba go będzie postawić w oborze i żywić paszami przygotowanymi w ciągu lata. Na tegoroczne przeżywanie zwierząt gospodarskich trzeba zwrócić szczególną uwagę, długotrwała bowiem posucha w niektórych częściach kraju wypaliła seradełę i inne letnie mieszanki strączkowe. Przewiduje się również nieco mniejsze plony okopowych pastewnych. Należy więc terminowo i z największą starannością dokonać sprzętu pozostałych roślin — trzeba w terminie sprzątnąć poplony i późne zielonki na kiszonkę. Trzeba też zwieźć wszystką słomę po omłotach do stert, aby zabezpieczyć ją przed stratami, spowodowanymi jesiennymi deszczami. Więcej troski należy poświęcić przechowaniu plew, które — zwykle mocno zanieczyszczone piaskiem i chwastami — pozostawia się w niezabezpieczonych kupach na polu, gdzie ulegają zniszczeniu przez pleśń lub bu-
twienie.

Równocześnie należy dopilnować, aby sprzęt wszystkich okopowych i warzyw był dokonany bez strat.

Liście buraków cukrowych, pastewnych, marchwi i innych okopowych są cenną paszą dla inwentarza. Dlatego też sprzęt ich powinien być bardzo troskliwie przeprowadzony. Liście powinny być obcinane przed wykopaniem kłębów oraz złożone na pryzmę i ochronione przed zanieczyszczeniem ziemią.

Natychmiast po sprzęcie trzeba z liści robić kiszonki. Nie można dopuścić do tego, aby przez długie leżenie na polu w kupkach liście się zagrzewały i ulegały zepsuciu. Więcej również uwagi należy poświęcić liściom przy sprzęcie takich warzyw, jak kapusta, marchew, buraki itp.

W niejednym gospodarstwie przy troskliwym sprzęcie zbierze się spora ilość liści, z których należy sporządzać kiszonkę.

Powszechnym i bardzo dużym błędem jest nadmierne spasanie przez bydło różnego rodzaju liści w okresie sprzętu okopowych. Powstają przez to niepowetowane straty, a mianowicie: niepotrzebnie skarmia się za duże ilości liści, które należałoby zakisić i w ten sposób zwiększyć zimowe zapasy pasz, następnie nadmierne spasanie liści powoduje duże zaburzenia w przewodzie pokarmowym u zwierząt, w następstwie czego ma miejsce obniżenie kondycji i spadek mleczności. Z tych względów nie należy dawać krowom więcej, niż 40 kg dziennie świeżych liści buraków. Ilość ta zależy od spasanania równocześnie innych pasz i od wielkości udójów.

W okresie jesiennym kiedy mamy w bród zielonej karmy, trzeba spasać ją celowo. Od początku należy oszczędnie gospodarować liśćmi różnych okopowych; po pokryciu niezbędnego zapotrzebowania ich przez inwentarz, pozostałą resztę trzeba starannie zakisić.

Podobnie ma się sprawa ze świeżymi wytlókami. Już niedługo rozpocznie się kampania w cukrowniach PGR i chłopci zaczną odbierać wytlóki. Nie należy więc spasać ich początkowo w dużych ilościach; jak najwięcej i jak najumiejtniej należy je zakisić. Wytlóki posiadają dużą zawartość wody, można więc kisić wraz z nimi rośliny o niedużej zawartości wody.

Podczas sprzętu ziemniaków, równocześnie należy je sortować; drobniejsze przeznacza się przeważnie na tucz trzody chlewnej. Ziemniaki przeznaczone na spasanie, przechowuje się zwykle w kopcach, przy czym straty przy przechowaniu ich do wiosny wynoszą średnio około 20%, a czasem bywają znacznie wyższe. Aby uniknąć tak poważnych strat należy natychmiast po sprzęcie przystąpić do kiszenia ziemniaków, przeznaczonych na paszę dla inwentarza żywego. Przed kiszeniem należy ziemniaki parować. Tak więc na schyłku jesieni, przy sprzęcie okopowych i późnych zielonek — należy sporządzić jak najwięcej kiszonek. Trzeba przy tym pamiętać, aby kiszenie pasz było wykonane jak najwłaściwiej.

Zespołowi zootechnicy PGR i powiatowi zootechnicy Rad Narodowych powinni dopilnować właściwego kiszenia liści i wytlóków.

Do zakiszania liści buraczanych i wytlóków lub parowanych ziemniaków nie są konieczne betonowe zbiorniki. Wystarczą doły ziemne, wyłożone deskami i kamieniem, a tam gdzie nie brak słomy — nawet słomą. Zakiszaną masę trzeba dobrze ubijać, a potem dobrze z wierzchu okryć ziemią.

W celu zwiększenia zapasów pasz soczystych na okres zimowy, należy umiejętnie wykorzystać wszystkie odpadki przemysłu rolnego, a więc wywar z porzelni, pulpę z krochmalni, kiełki składowe z browarów. Wskazane jest, aby zespołowi zootechnicy porozumieć się z najbliższymi zakładami przemysłu co do możliwości i terminu odbioru; należy również ustalić ilość uzyskanych pasz. Po zakończeniu sprzętu i po nagromadzeniu pasz dla inwentarza na okres zimowy, trzeba jak najdokładniej ustalić

zapasy różnych pasz w poszczególnych PGR i spółdzielniach produkcyjnych. Trzeba dokładnie wpisać do rejestrów ilości posiadanych pasz i z początkiem zimowego żywienia przystąpić do żywienia prawidłowego.

Na prawidłowość żywienia należy zwrócić niemałą uwagę, gdyż zwykle z początkiem zimowego żywienia, kiedy jest dostatek pasz, żywi się bez miary i wagi — nie myśli się o tym, czy wystarczy tych pasz do nowej zielonki.

W żywieniu koni np. spasa się zbyt wiele nadmierne ilości siana po jego sprzęcie, a na wiosnę daje się koniom na zakładkę wyłącznie słomę.

Dokładne obliczenie zapasów pasz na zimę jest niezbędnym warunkiem do zaplanowania zimowego żywienia zwierząt gospodarskich. Na podstawie sporządzonego preliminarza pasz ustala się również zapotrzebowanie pasz treściwych. Zespołowi zootechnicy ustalają przydziały pasz treściwych na podstawie przedłożonych preliminarzy paszowych i planu żywienia zwierząt gospodarskich. Do najpilniejszych prac Służby Rolniczej należy obok zakończenia siewów ozimin i sprzętu okopowych jak najstarsze przygotowanie zapasów paszy na zimę.

Należy zmobilizować wszystkie siły i środki, aby przez zwiększenie zasobów paszowych na okres zimowy osiągnąć i przekroczyć zaplanowane na rok 1951 rozmiary produkcji zwierzęcej.

HIGIENA ZWIERZĄT GOSPODARSKICH

Dr A. TEKLINSKI

Zwalczanie pomoru kur

Chorobą powodującą od 10-ciu lat najpoważniejsze straty wśród naszego pogłowia kur jest pomór kur. Jest to dostatecznie długi okres czasu, aby móc wypracować skuteczne metody profilaktyczne. Istotnie zostały one pomyślnie zrealizowane i oddane od kilku lat szerokiemu ogółowi do powszechnego stosowania w terenie. Nim zastanowimy się jednak nad poszczególnymi elementami walki z pomorem kur, koniecznym będzie krótkie wprowadzenie w istotę zagadnienia.

Pomór kur jest chorobą o przebiegu ostrym wywoływaną przez zarazek prześączalny. Chorują na pomór ptaki grzebiące i to w każdym wieku, oraz ptactwo dzikie. W pierwszych latach pojawienia się pomoru kur na terenie Polski, obserwowano masowe padanie wróbli, kawek, bądź wron w okolicach dotkniętych zarazą. Jest to bardzo ważny moment do uwzględnienia przy rozpatrywaniu dróg rozprzestrzeniania się tego schorzenia. Ptactwo wodne na pomór nie zapada o czym należy pamiętać przy dopatrywaniu się przyczyny pierwszych upadków wśród drobiu w danym gospodarstwie. Od chwili zakażenia do czasu wystąpienia pierwszych objawów chorobowych upływa zwy-

kle 5—8 dni. W tym czasie, poza ogólnymi objawami występującymi przy różnych schorzeniach, jak osowiałość, nastroszenie piór, utrata apetytu, pojawia się biegunka z bardzo charakterystycznym białozółtym zabarwieniem płynnych, często oddawanych odchodów. Wole jest bardzo powiększone, wypełnione płynem obficie wypływającym z dzioba przy uniesieniu kury z głową opuszczoną w dół. W czasie oddychania słychać wyraźne bulgotanie. Objawy te trwają 1—3 dni i najczęściej kończą się zejściem śmiertelnym. Niejednokrotnie można zaobserwować znaczne nasilenie objawów ze strony układu nerwowego w postaci porażań, drgawek, ruchów przymusowych, stałych wykręceń szyji, palców itp.

Zakażenie naturalne występuje przez kontakt sztuk chorych ze zdrowymi. Odchody chorych kur, oraz krew i narządy wewnętrzne sztuk padłych, lub chorych dorżniętych, stanowią często źródło zakażenia, wszystkie bowiem tkanki kur chorych zawierają zjadliwy zarazek.

W pierwszych latach pojawienia się pomoru kur w Polsce śmiertelność sięgała 95—97%. W dalszych latach zaczęła ona ulegać stopniowemu zmniejszeniu, co obserwuje się do chwili obecnej.

Jednak straty powodowane przez pomór kur są tak znaczne, że pomór musi się i obecnie uważać za najpoważniejszy problem masowej hodowli drobiu. I tu kryje się najistotniejsza różnica w charakterze wywoływanych strat przed ośmiu — dziewięciu laty i w chwili obecnej. W początkowych latach występowania zarazy charakter śmiertelności był bardziej ogólny, obejmujący swym zasięgiem tak hodowlę elitarną, jak i drób z chowu masowego. Obecnie wszystkie hodowle tak sektora państwowego, jak i spółdzielczego, a także prywatne hodowle materiału drobiowego rasowego, mają całe pogłównia drobiu w porę zabezpieczone przeciw pomorowi kur profilaktycznymi szczepieniami.

Objęcie natomiast akcją szczepień tzw. chowu masowego nie zatoczyło dotychczas dostatecznie szerokich kręgów, mimo corocznego wzrostu ilości zaszczipionego drobiu o kilka milionów sztuk. Jak wiemy ta gałąź produkcji drobiowej odgrywa decydującą rolę w dostarczaniu towaru konsumcyjnego drobiowego, zarówno w jajach, jak i w bitych sztukach drobiu. Straty powstałe w drobnym gospodarstwie chłopskim mijają bez szerszego echa i wstrząsów gospodarczych dla samego właściciela. Jednakże w tak nierzucający się w oczy sposób zostaje on pozbawiony poważnego dochodu. Krótki rachunek. Przeciętne drobne gospodarstwo chłopskie posiada około 20 kur. Jeśli padną one na skutek zarazy, traci gospodarstwo w skali rocznej przy nieśności średniej tylko 70 jaj od kury:

$$\begin{aligned} 20 \text{ zł} \times 20 &= 400 \text{ zł} \\ 60 \text{ gr} \times 70 \times 20 &= 840 \text{ zł} \\ \text{Razem} &= 1.240 \text{ zł} \end{aligned}$$

Jest to zatem równowartość 2 tuczników wagi po 100 kg, które trzeba żywić przez 7—8 miesięcy zużywając, stosunkowo biorąc, dość kosztowne pasze i poświęcając dość poważny wkład pracy. Kury natomiast w drobnym gospodarstwie chłopskim spożytkowują małowartościowe odpadki nie wymagając prawie żadnego wkładu pracy.

Nad padnięciem kur w gospodarstwie przechodzi właściciel dość łatwo do porządku dziennego nie zdając sobie nawet sprawy z wartości straty. Niestety nad chorobami drobiu w skali ogólnokrajowej przechodzi się także z lekkim

sercem do spraw rzekomo ważniejszych. Jeśli przyjąłbyśmy, że na każde 30 kur, jedna pada w następstwie grasujących chorób zakaźnych, to przy stanie 60 milionów kur w kraju, straty wyniosą 2 miliony kur.

Wartość kur: 20 zł x 2 miliony = 40 milionów zł

Wartość jaj: 60 gr x 70 x 2 miliony = 840 milionów zł

Razem = 880 milionów zł

Przytoczone bardzo niedoszacowane i tylko orientacyjne dane cyfrowe mają za zadanie zwrócić uwagę na dość często bagatelizowane zagadnienie drobiowe i — zmobilizowanie bezpośrednio zainteresowanej części społeczeństwa do walki o zmniejszenie strat w naszej gospodarce drobiowej. Wiemy, że najważniejszą rolę odgrywają tu choroby zakaźne z dominującym w wywoływanej śmiertelności pomorem kur. To zagadnienie jako w obecnej chwili najważniejsze jest tematem obecnego artykułu. Nie od rzeczy będzie tu przypomnieć, że sama tylko produkcja drobiowa stanowi; dziesiątą część obu naszych najpoważniejszych produkcji zwierzęcych tj. łącznie produkcji trzody chlewnej i produkcji bydła (tak w zakresie mleka jak i mięsa). Mały Rocznik Statystyczny. Rok 1949.

Cała walka z pomorem kur polega na zapobieganiu zachorowań. Jest to i mało i dużo. Mało — dlatego, że nie posiadamy skutecznych środków leczniczych. Produkcja surowicy leczniczej na dziesiątkach tysięcy indyków jest kłopotliwa i kosztowna, a przy racjonalnym ustosunkowaniu się do walki z pomorem kur, nawet zbędna. Daje ona krótkotrwałe efekty i wyklucza możliwość szerszego stosowania. Dużo — z tej przyczyny, że posiadając do dyspozycji bardzo prostą w stosowaniu i doskonałą w efektach uodparniających szczepionkę, możemy całkowicie zapobiec stratom spowodowanym przez pomór kur, przez stosowanie w porę i masowo szczepienia drobiu. Przecież Węgrzy, otrzymawszy od nas w 1948 r. szczep służący do produkcji szczepionki, potrafili już d 2 lat zlikwidować pomór kur, drogą obowiązkowych szczepień całego pogłowia drobiu w Państwie. My pozwoliliśmy już sobie na szczepienie wszystkiego drobiu w wielu województwach, z terenu których eksportujemy jaja i drób. Jest to wysiłek bardzo poważny i krok do objęcia akcją szczepień terenu całego Kraju. W reszcie województw szczepienia drobiu choć posiadają charakter masowy, mają jednak formę akcji dobrowolnej, co niewątpliwie utrudnia całkowite zlikwidowanie pomoru. Rozrzucenie w terenie gospodarstw posiadających drób nieuodporniony, wrażliwy na zakażenie, stwarza permanentne pozostawanie w danej okolicy ognisk pomorowych i promieniowanie ich przy zaistnieniu sprzyjających okoliczności. Tu należy pamiętać, że nadzwyczaj sprzyjającym momentem jest coroczny wychów dużych ilości młodzieży, będącej podatnym na zakażenie materiałem.

Należałoby się w tym miejscu zastanowić nad wynikami stosowanych szczepień, oraz omówić ich zaobserwowane wady i zalety.

Na plan pierwszy wyników uzyskiwanych przez szczepienia wybija się szybkość wytworzonej niewrażliwości na zakażenie. Już po 24 godzinach od chwili szczepienia około 60% sztuk szczepionych nie zachorowuje po sztucznym zakażeniu wielkimi ilościami zjadliwego zarazka. Po 48 godzinach od chwili szczepienia nie zachorowuje po zakażeniu żadna. Nie będę tu analizował mechanizmów odpornościowych, biorących udział w powodowaniu niewrażliwości na zakażenie. Muszę jednak stwierdzić, że tak szybkich efektów nie obserwuje się po stosowaniu żadnej szczepionki. Ma to wielkie znaczenie praktyczne,

gdyż pozwala na zabezpieczenie przed padnięciem nawet około 80% pogłowia, w gospodarstwach w których już wybuchł pomór. W takich gospodarstwach należy objąć szczepieniami jedynie sztuki niezdradzające żadnych objawów chorobowych, gdyż szczepionka własności leczniczych nie posiada i z tej strony żadnych efektów nie należy się spodziewać.

Interesująca kwestia długotrwałości uzyskiwanej po szczepieniach odporności kształtuje się różnie w zależności od wieku danej sztuki w chwili szczepienia. Jest rzeczą powszechnie znaną, że młode organizmy nie są w stanie wytworzyć odporności, bądź też ma ona niższe miano i krótszą trwałość. Z tych względów należy się liczyć z pełnią odporności dopiero w okresie zbliżonym do dojrzałości somatycznej. Wykazaliśmy, że u kur szczepionych w wieku ponad 3 miesiące, dostateczna odporność na sztuczne zakażenie istnieje nawet po okresie około 2 lat od chwili szczepienia. U sztuk szczepionych w tym wieku nie udało się ani razu przełamać istniejącej odporności. U 20% sztuk szczepionych w wieku poniżej 3 miesięcy daje się nawet po kilku miesiącach wykazać brak dostatecznej odporności. Z tych względów stosuje się dwukrotne w ciągu roku szczepienie młodzieży: wiosenne i jesienne utrwalające odporność. Jednorazowe szczepienie sztuk dorosłych, daje dostateczną odporność na okres znacznie dłuższy, niż jeden rok, a zatem nie zachodzi potrzeba częstszych szczepień drobiu dorosłego. Tu mógłby ktoś wtrącić, że jednak występują przypadki przełamania odporności i to nawet w stosunkowo krótkim przeciągu czasu po szczepieniach. Mimo specjalnego zainteresowania się podobnymi przypadkami nie udało nam się udowodnić słuszności tego rodzaju przypuszczeń. Panuje na wsi dość powszechne mniemanie, że sztuki szczepione nie powinny już paść wskutek zarazy. Stanowisko byłoby słuszne, gdyby w odniesieniu do danego gatunku zwierząt istniała jedna tylko choroba zaraźliwa, przeciw której przeprowadzamy szczepienia, lub gdyby istniała szczepionka zabezpieczająca przed wszystkim mi chorobami zakaźnymi. I tu leży całe nieporozumienie. Szczepienie przeciw pomorowi kur zabezpiecza jedynie i wyłącznie przed tą chorobą. Tak tyfus kur jak i cholera mogą spowodować masowe straty w gospodarstwie w razie ich wybuchu. Dość często brak jest zrozumienia tych spraw. Naszym zatem obowiązkiem jest prostowanie błędnych zapatrywań i sądów o nich. Najgłówniejszą przyczyną zdarzających się czasem niepomyślnych wyników szczepień jest stosowanie nieskutecznej przeterminowanej szczepionki.

Szczepionką jest żywy, biologicznie osłabiony wirus pomoru kur wyhodowany na zarodkach kurzych i znajdujący się w płynach buforowych utrzymujących żywotność wirusa. Traci on w ciągu krótkiego czasu swoje własności przy nienależytym przechowywaniu. Zdarza się często, że wirus jest przetrzymywany przez szereg dni w temperaturze pokojowej, co powoduje w krótkim czasie utratę własności uodparniających szczepionki. Znane są przypadki, gdzie szczepionka była w ten sposób przechowywana do czasu użycia przez kilka tygodni, a nawet miesięcy. Zrozumiałe są i jasne niepomyślne wyniki tego rodzaju szczepień. Tym jest to dziwniejsze, że instrukcja o stosowaniu szczepionki przeciw pomorowi kur, wyraźnie podkreśla wszystkie tego typu ważne momenty.

Osobnego omówienia wymagają reakcje poszczepienne w różnym stopniu ich nasilenia, z którymi możemy mieć do czynienia w niektórych hodowlach. Każda szczepionka wywołuje osłabienie organizmu i wystąpienie pewnych, mniej lub bardziej widocznych, reakcji. Szczepionki żywe dają na ogół reakcje sil-

niejsze, niż szczepionki zabite. Stopień ich nasilenia zależy także od stanu organizmu. Po zastosowaniu szczepionki przeciw pomorowi kur, u olbrzymiej większości sztuk nie obserwuje się żadnych objawów poszczepiennych. Istnieją jednak hodowle wykazujące u całego prawie поголовья reakcje w formie posmutnień, utraty apetytu, spadku nieśności, niezapłodnianiu jaj, lub też porażen nóg, skrzydeł, szyi. W wyjątkowych przypadkach dochodzi do zejścia śmiertelnego. Tą samą szczepionką, tego samego dnia szczepione nawet sąsiednie hodowle nie wykazują często żadnych reakcji poszczepiennych. Najczęściej większe nasilenie tych objawów spotyka się u sztuk, bądź też w hodowlach dotkniętych przewlekłymi procesami chorobowymi, jak gruźlica, białaczki, zakaźny nieżyt dróg oddechowych, robaczyca itp. Często w większych hodowlach obserwuje się te reakcje w wyniku niedoborów żywieniowych, głównie w następstwie braku białka zwierzęcego w karmie. Indywidualna wrażliwość odgrywa tu także dużą rolę i tym się tłumaczy zachorowania poszczególnych sztuk. Średnio biorąc ilość sztuk reagujących waha się od 0—8%. Śmiertelność — około 0,1%. Powstają często obawy, czy wobec całkowitego braku reakcji poszczepiennych istnieje dostateczna odporność, lub też czy zastosowana szczepionka była czynna. W tych wypadkach mamy możliwość stwierdzenia przy pomocy próby hemaglutynacyjnej ewentualnego istnienia w surowicy krwi ciał odpornościowych. Próba biologiczna polegająca na sztucznym zakażeniu kur badanych, daje w wątpliwych przypadkach ostateczną odpowiedź. Niektóre hodowle posiadają jakieś wątpliwości z tego tytułu, nadsyłają do Zakładu Chorób Drobiu PIW w Puławach 2—3 żywe sztuki i na podstawie uzyskanych wyników wnioskuje o stanie całego stada.

Coroczny kilkumilionowy wzrost ilości sztuk szczepionych jest wykładnikiem coraz większej popularności szczepień w drobnych gospodarstwach chłopskich. Czynniki kierujące hodowlą drobiu, oraz służba weterynaryjna dały wielokrotnie wyraz swojej opinii odnośnie wartości szczepień zarówno na Zjeździe Administracji Państwowej w Krakowie, jak i na Zjeździe Lekarzy Weterynaryjnych w Gdańsku, bądź też na konferencjach Inspektorów Hodowli Drobiu. Czerwcową lustrację naszych hodowli zarodowych pozwoliła mi między innymi na zebranie ściślejszych danych odnośnie tego zagadnienia.

W konkluzji musimy sobie jasno powiedzieć, że pomór kur przestanie być dla nas zagadnieniem z chwilą przeszczepienia całego поголовья kur na terenie naszego kraju. Do tego musimy jak najszybciej doprowadzić, a wtedy będziemy mieli czas zająć się innymi narastającymi zagadnieniami z zakresu patologii zakaźnych schorzeń drobiu.

Streszczając uwagi dotyczące zwalczania pomoru kur należy: w hodowlach drobiu dążyć do wiosennego przeszczepienia młodzieży, oraz jej jesiennego ponownego zaszczepienia dla utrwalenia odporności. Równocześnie należy w tym drugim okresie szczepić sztuki dorosłe. W chowie masowym wskazanym jest główne natężenie szczepień w okresie najniższej nieśności, a więc jesienią. Szczepienia interwencyjne w rejonach zagrożonych przeprowadza się u sztuk nieszczepionych w każdej porze roku, bez względu na wiek.

Cała akcja szczepień jest obecnie prowadzona przez Państwowe Zakłady Lecznicze dla Zwierząt do nich też należy się zwracać o przeprowadzenie szczepień, bądź też o zaopatrzenie w szczepionkę dostarczaną wyłącznie przez Wojewódzkie Centrale Zaopatrzenia Weterynaryjno-Zootechnicznego „Centrowet”

Tu należy jeszcze podkreślić, że szczepionkę powinno się zamawiać jedynie na bezpośrednie zużycie w ciągu najbliższych kilku dni. Nawet w tym czasie należy ją przechowywać w chłodnym miejscu najlepiej w lodówce, bądź też w piwnicy. Przechowywanie zimą w temperaturze zewnętrznej w stanie zamrożenia jest bardzo wskazane, gdyż zamrożona szczepionka najlepiej zachowuje swoje własności. Szczepionka rozcieńczona nadaje się do użycia najwyżej w ciągu 24 godzin.

Stosując się do tych wskazań uniknie się niepomyślnych wyników szczepień, co niewątpliwie przyczyni się do ich popularyzacji i umasowienia.

Umasowienie zaś szczepień, to uniknięcie olbrzymich strat w gospodarce ogólnopństwowej.

Mgr inż. W. JESKE

Zabezpieczenie budynków inwentarskich na zimę

Budynki, przeznaczone dla żywego inwentarza, powinny mu stworzyć takie warunki bytowania, które by odpowiadały zasadom higieny. Muszą zatem być dość obszerne, widne, czyste, ciepłe i łatwe do przewietrzenia. Budynki inwentarskie powinny być tak urządzone, aby najmniejszym nakładem pracy potrzebnej na obsługę, żywienie, pielęgnowanie, wywożenie nawozu stworzyć zwierzętom najlepsze warunki dla ich produkcji i wydajności.

Stworzenie takich warunków dla inwentarza staje się zagadnieniem wielkiej wagi w okresie kiedy zwierzęta przestają korzystać ze słońca, zielonej soczystej karmy, świeżego powietrza na pastwisku i zaczynają okres długotrwałej u nas zimy w przeznaczonych dla nich pomieszczeniach.

Wysoko produkcyjne sztuki gdy znajdują się w wilgotnym, zimnym i ciemnym budynku nie tylko zmniejszą wydajność, lecz zaczną chorować i staną się bezwartościowym balastem gospodarstwa.

W gospodarstwach dużych łatwiej jest spełnić wszystkie wymagania higieny zwierząt, gorzej natomiast w gospodarstwach drobnych, gdzie w jednym pomieszczeniu znajdują się różne gatunki zwierząt gospodarskich.

Ogólne przepisy higieny dotyczące różnych gatunków zwierząt są jednakowe, jednakże wymagania jednego gatunku różnią się od wymagań innych gatunków i dlatego drobny rolnik powinien budynek, przeznaczony dla żywego inwentarza, podzielić ściankami tak, aby w poszczególnych przegrodach można było stworzyć optymalne warunki dla poszczególnych zwierząt.

Warunkiem dobrego budynku inwentarskiego jest, aby utrzymywał równą temperaturę, to znaczy aby wahania temperatury w nim miały jak najmniejszy wpływ na temperaturę w budynku.

Gdy ściany są niedostatecznej grubości lub nieodpowiednio postawione, przemarzają — znajdująca się para wodna skrapla się i w budynku

powstaje wilgoć. Dla zabezpieczenia się przed tym należy ściany wytynkować, co poza ociepleniem ułatwia utrzymanie czystości i odkażanie w wypadku epizootcji oraz walkę z pasożytami.

Największą wadą ścian jest wilgoć, która przy złej budowie przedostaje się z ziemi. Ściany wilgotne mimo dostatecznej grubości są z reguły zimne. Zdolność przewodzenia ciepła wody jest kilkanaście razy wyższa od przewodzenia powietrza. Zrozumiałe więc jest, że ściany wilgotne, których liczne drobne otworki wypełnione są wodą zamiast powietrzem nie będą dobrze zatrzymywały ciepła.

W wypadku, gdy ściany są niedostatecznie grube i nie zabezpieczają przed mrozem czy wiatrem, musimy je ocieplić słomą ewentualnie trziną.

Dobry gospodarz wie o tym, że przydatność budynku w głównej mierze zależy od stanu dachu, którego zaniedbanie powoduje duże straty materialne.

W utrzymaniu ciepła w oborze w czasie zimy decydujące znaczenie ma powała. Powała musi być szczelna i na zimę pokryta warstwą trocin, torfu, ziemi lub gliny z sieczką. Niezabezpieczenie powały powoduje kondensację pary wodnej, która skraplana kapie na zwierzęta i zwiększa wilgotność pomieszczenia. O ile na strychu przechowujemy pasze, to powała musi być tak gruba, aby wilgoć i wyziewy obory nie przenikały przez powalę i nie powodowały psucia znajdujących się tam pasz.

Okna powinny być tak zbudowane i umieszczone, aby spełniały dwa zadania, to znaczy powinny być jednym z czynników wentylacji, a przede wszystkim muszą dostarczać odpowiedniej ilości światła. Okna muszą być starannie oszkłone i okitowane i przez całą zimę utrzymywane we wzorowej czystości. Osadzający się pył i szron zatrzymuje 40 — 60% promieni słonecznych, a promienie słoneczne są konieczne do odpowiedniej przemiany w organizmie zwierzęcym, a zwłaszcza w skórze znajdującego się ergosterolu i innych związków sterolowych na witaminę D niezbędną dla prawidłowego rozwoju kości i regeneracji samej skóry. Okna powinny być umieszczone możliwie wysoko, by światło nie padało bezpośrednio w oczy zwierząt, a równomiernie rozchodziło się w całym pomieszczeniu. Przenikające promienie słoneczne poza dodatnim fizjologicznym oddziaływaniem na zwierzęta odgrywają dużą rolę w walce z drobnoustrojami chorobotwórczymi.

Stosunek powierzchni okien do powierzchni podłogi powinien wynosić dla koni 1 : 20; dla krów 1 : 15; dla drobiu 1 : 6.

Drzwi i wrota powinny zamykać się szczelnie. Na zimę należy naprawić obwisłe zawiasy i uszczelnić oraz opatrzyć drzwi słomą.

Zimne powietrze owiewające bezpośrednio zwierzęta jest powodem zaziębienia i długotrwałych schorzeń reumatycznych.

Musimy również wcześniej pomyśleć o wyremontowaniu podłóg. Z uwagi na materiał z jakiego są zrobione podłogi są one lepsze lub gorsze natomiast zawsze zła jest podłoga zaniedbana, dziurawa, na której stoją kałuże moczu czy gnojówki, które parując zwiększają wilgotność i zawartość szkodliwych dla zwierząt gazów (amoniak i siarkowodór) w powietrzu. Należy więc podłogę bezwzględnie wyremontować, kładąc duży nacisk na właściwe urządzenie ścieków, które powinny mieć zao-

krągłone kąty, a szerokość ich w stajniach, chlewniach i cielętnikach powinna wynosić od 18 — 20 cm, a w oborach około 40 cm.

Koniec rury kanalizacyjnej odprowadzającej gnojówkę powinien być zanurzony w zbiorniku, aby nie przedostawały się do obory wytwarzające się na skutek rozkładu moczu i gnojówki gazy. Zbiornik na gnojówkę musimy tak zabezpieczyć, aby nie dostawała się do niego woda opadowa, która bardzo prędko zapełniłaby zbiornik. Należy go również zabezpieczyć przed zamarznięciem. Najlepiej na przykrywą drewnianą, która powinna być zrobiona z grubych desek nasypać miału torfowego, lub trocin, aby gdy ewentualnie zajdzie potrzeba opróżnienia zbiornika w zimie nie było trudności z odbijaniem przykrycia.

Znajdujące się w budynkach wywietrzniki często są źle urządzone i nie spełniają swego zadania. Na przykład rury-kominy umieszczone w suficie odprowadzają powietrze ogrzane przez co oziębiając budynek powodują skraplanie się pary wodnej, szkodliwe natomiast gazy, które jako cięższe znajdują się w dolnych partiach pomieszczenia zostają w budynku. Godne zalecenia są urządzenia wentylacyjne systemu Muira albo systemu Kinga.

Przed zimą należy sprawdzić czy wywietrzniki działają sprawnie, część komina wyciągowego znajdującego się między powalą a dachem należy starannie ogacić, gdyż przy braku dobrej izolacji może „nie ciągnąć”.

Wszystkie urządzenia do zadawania paszy (żłoby, drabinki) muszą być naprawione, aby można je z łatwością czyścić i nie dopuścić do kwaśnienia niezjedzonych resztek karmy.

Aby nie poić zwierząt w zimie wodą prosto ze studni należy w budynkach przygotować rezerwuary na wodę, których pojemność powinna być dostosowana do ilości pogłowia. Woda nalana do zbiorników wieczorem, ogrzeje się i nie będzie przyczyną zaziębień.

Znajdujące się w oborach urządzenia wodociągowe i pompy należy zabezpieczyć przed zamarznięciem owijając je powrozami zrobionymi ze słomy.

W pomieszczeniach chłodnych należy przede wszystkim poznać przyczyny niskiej temperatury i starać się je usunąć. O ile w budynkach trudno jest utrzymać wymaganą temperaturę należy dołożyć starań, aby były one suche i dobrze wentylowane.

HODOWLA ZARODOWA

Inż. St. SCHUCH

Sukcesy naszej zarodowej hodowli koni

Reprezentujący polską hodowlę koni pełnej krwi ogier Pink Pearl odniósł w r. trzy poważne zwycięstwa na torach zagranicznych.

W najważniejszej próbie dla trzyletnich koni jaką była klasyczna gonitwa Derby Czechosłowackie rozegrana 10 czerwca w Pradze (Ceskoslowenske Derby, dyst. 2400 m z nagr. 200 000 kc dla zwycięscy) — hodowla polska odniosła



Ogier Arras wygrał w r. 1951 Derby w Warszawie

wielki triumf, gdyż końcową walkę rozstrzygały między sobą dwa trzylatki polskie. Pierwszym był og. Pink Pearl (dżok. Biesiadziński, 59 kg) drugim og. Arras (dżok. Jagodziński, 59 kg), dwa te konie panowały bezapelacyjnie nad całą stawką koni czechosłowackich, stwierdzając wysoką wartość rocznika 1948 i podkreślając osiągnięcia, podnoszącej się ze strasznego zniszczenia wojen-

nego — hodowli polskiej. Pink Pearl pokonał Arrasa o 1 długość, a ten — czeskiego Liana o 2 długości; tor był ciężki, toteż czas wyścigu nie był do-
bry — 2,43½.

Po wygraniu 2 gonitw w Warszawie Pink Pearl wysłany został w grupie 11 koni do Budapesztu, gdzie odbyły się rozgrywki o Puchar Przechodni ufundowany przez czeskiego Ministra Rolnictwa w wielkiej międzynarodowej gonitwie Środkowo-Europejskiej Państw Demokracji Ludowej.

Puchar ten zdobył w r. 1950 koń czeski Liberał w Warszawie i zadaniem Pink Pearl'a było odwojowanie tego pucharu. Zadanie wydawało się o tyle trudniejsze, że Arras musiał pozostać w Warszawie, a słabą konkurencję czeską zastąpiła silna konkurencja rumuńska łącznie z końmi węgierskimi i NRD.

Wstępną rozgrywką tej wielkiej gonitwy był bieg o Nagrodę Moskwy (2400 m, 6000 forint) na torze budapeszteńskim w dniu 2 września, który Pink Pearl wygrał łatwo od konia rumuńskiego w dobrym czasie 2 min 33 sek, przeszło o 10 sek. lepszym od czasu Derby w Pradze. W dwa tygodnie później następuje kulminacyjny punkt sezonu wyścigów międzypaństwowych w Budapeszcie — rozgrywka nagrody Środkowo-Europejskiej Państw Demokracji Ludowej (2800 metrów, 50.000 forint). Do startu wychodzą: 4 konie rumuńskie, 2 konie węgierskie, 1 koń z Niemieckiej RD oraz 4 konie polskie: krajowy 3 l. Pink Pearl, krajowy 4 l. Łepek, importowany 4 l. Turf i importowany 5 l. Pułtusk.

Zwyciężył trzylatek hodowli polskiej ogier Pink Pearl pod dzok. Biesiadzińskim w czasie 3'04", bijąc rumuńską klacz Conga oraz węgierską klacz Gu-lianor (derbistka węgierska). Inne konie polskie nie odegrały w gonitwie żadnej roli. Pink Pearl zwyciężył względnie łatwo, lecz w końcowej fazie wyścigu, musiał być jednak pobudzony aby minąć rumuńską siwą klacz Conga (po Firdaussi), która zaskoczyła uczestników gonitwy swoją szybkością. Tak więc Puchar utracony w Warszawie w r. 1950 powraca do Polski w r. 1951, stanowiąc znak widoczny tryumfu polskiej hodowli koni pełnej krwi w pamiętnym roku wyścigowym 1951.

W rezultacie ostatecznym Pink Pearl wygrał na torach obcych 3 gonitwy: Derby w Pradze, Puchar Środkowo-Europejski i nagr. Moskwy w Budapeszcie, nagr. Pokoju (St. Leger) w Warszawie i na tej podstawie uważany być musi za najlepszego trzyletniego konia państw Demokracji Ludowej. Są to osiągnięcia, które w annałach polskich wyścigów i hodowli koni pełnej krwi powinny być starannie zanotowane.

Pink Pearl jest synem włoskiego derbisty Pilade, (który z kolei był synem angielskiego derbisty Captain Cuttle) oraz klaczy Rosa Nera, która pochodzi ze stadniny w Golejewku powiatu rawickiego i była córką urodzonego w tej-
że stadninie ogiera Nektar.

Jeszcze jedno trzeba podkreślić mówiąc o zwycięstwach Pink Pearl'a: jeśli koń wygrywa od koni pochodzących z innych krajów — na swoim, rodzinnym torze, to jest albo równej klasy — albo jest od nich troszkę lepszy. Jeśli wygrywa na torze obcym, po długotrwałej podróży — jest o wiele lepszy. Może się to wyrażać przewagą 5 i więcej kilogramów. Przewaga klasy Pink Pearl'a nad trzylatkami państw demokracji Ludowej jest wyraźna.

Z wyścigów przegranych przez nasze konie w Budapeszcie — wymienić trzeba rezultat gonitwy „Nagroda Warszawy“ 6 000 forint na dystansie 3.200 m.

Zwyciężył rumuński ogier Epigon, bijąc konie polskie: Pułtuszka (drugi) i Lepka (trzeci).

Prawdopodobnie — wyścig ten można było wygrać przy zastosowaniu innej taktyki jazdy, która powinna wyrazić się większym zaufaniem jeźdźców w zdolności stayerskie swoich koni i trzymaniem się bliżej czoła gonitwy.

Natomiast w gonitwach na szybkość — konie nasze nie miały żadnych szans. W nagr. Pragi (6 000 forint) na dyst. 1600 m, szybkie zdawałoby się Brześć i Monte Carlo nie mogły nawet nóg pozbierać za węgierskim Braadway'em (import), który przebył dystans w 1'39" — w czasie bardzo dobrym. To nas nie dziwi. Systemy wyścigowe: węgierski i polski są zupełnie inne. Węgry hołdują przede wszystkim szybkości i znaczna większość gonitw w Budapeszcie to poważnie handicapy rozgrywane na dystansach 1 000 do 1 800 metrów, pod bardzo lekką wagą. My zaś w Polsce dążymy do wzmoczenia w koniu pełnej krwi siły i wytrzymałości — mamy dużo gonitw na średnich i długich dystansach pod względnie wysoką wagą. Toteż nasze zwycięstwa w Budapeszcie, to gonitwy na 2400 m, i raczej z własnej tylko winy przegraliśmy gonitwę na 3200 m. Natomiast na dystansach 1 600 i 2 000 m byliśmy wyraźnie słabsi.

Mgr inż. J. KWASIEBORSKI

Wyniki kontroli obór za rok 1950

(Dokończenie)

Ostatnią pozycję gospodarstw socjalistycznych stanowią różne ośrodki dysponowane przez katedry poszczególnych uczelni rolniczych itp. Przeciętna wydajność od 1 krowy (ogółem przeciętnie 499,9 sztuk) w tych instytucjach była następująca: mleka 2.950 kg, tłuszczu 97,2 kg, procent tłuszczu 3,29. Na produkcję 1 litra mleka zużyto w tych gospodarstwach 76 gramów białka, 0,6 jedn. karm. skand. Odsetek krów jałowych był 11%, krów, które poroniły 8%. W przyszłości gospodarstwa te będą uzupełniały prace Zootechnicznych Zakładów Doświadczalnych Instytutu Zootechniki.

Spółdzielnie produkcyjne przy przeciętnie 1.382,7 sztukach krów osiągnęły przeciętnie rocznie od 1 krowy 2.439 kg mleka, 82,4 kg tłuszczu o zawartości tłuszczu w mleku 3,38%. Na produkcję 1 kg mleka zużyto w spółdzielniach produkcyjnych przeciętnie 96 g białka i 0,97 j. k. skand. Odsetek krów roniących był w spółdzielniach produkcyjnych za rok 1950 — 4%. Procent krów jałowych ok. 16.

Biorąc pod uwagę fakt, że fermy spółdzielni produkcyjnych znajdujące się pod kontrolą zostały niedawno zorganizowane, że rozporządzają one materiałem krów skupionych dość przypadkowo od chłopów okolicznych, względnie wniesionych jako wkłady członkowskie poszczególnych spółdzielców, wyniki kontroli obór za rok 1950 w tym sektorze należy uznać za wyróżniające. Przeciętna bowiem mleczność krowy w spółdzielni produkcyjnej jest około 700 kg wyższa od rocznej produkcji mleka wyliczonej jako przeciętna dla ogółu krów chłopskich

w kraju. Przewagę w produkcji mleka wykazują spółdzielnie produkcyjne w województwach: Szczecin, Wrocław, Poznań, Gdańsk i Bydgoszcz. Produkcją upośledzoną „wyróżniają się” spółdzielnie produkcyjne w województwach: Lublin i Kraków.

Dane szczegółowe ilustruje następujące zestawienie (ułożone województwami wg najwyższej ilości kg wyprodukowanego tłuszczu). Podane są w tabeli 6.

Tabela 6

L P	Województwo	Przeciętna liczba krów	Przeciętna wydaj- ność na 1 krowę			Zużycie paszy na prod 1 kg mleka		Liczba krów roniacych	Liczba krów jałowych
			Mleka kg	Tłuszczu kg	Tłuszczu	Białka	J. k skand		
1	Szczecin	72,1	2819	91,4	3,18	—	—	16	11
2	Wrocław	221,7	2559	89,7	3,51	95	0,86	2	57
3	Poznań	170,7	2509	87,2	3,47	90	0,91	12	42
4	Łódź	6,2	2520	82,3	3,26	—	—	1	1
5	Gdańsk	370,7	2508	81,6	3,25	89	0,83	9	40
6	Bydgoszcz	257,2	2462	81,4	3,31	92	0,91	12	46
7	Warszawa	180,1	2189	74,3	3,41	115	1,05	—	6
8	Lublin	77,4	1949	71,7	3,68	112	1,17	1	—
9	Kraków	26,6	1938	71,—	3,66	134	1,40	2	5
Razem:		1382,7	2439	82,4	3,38	94	0,97	55	208

Gromadzkie grupy hodowców bydła ZSCh będące oficjalnie pod kontrolą, grupowały zaledwie 2.579 gospodarstw indywidualnych z ogólną liczbą krów 7.841,6 (przeciętnie), to jest około 12,6% stanu pogłowia krów kontrolowanych. Przeciętna wydajność mleka w przeliczeniu na 1 krowę dojną wynosiła w tych gospodarstwach 3.051 kg mleka, 110,8 kg tłuszczu o zawartości tłuszczu w mleku 3,64%. Na produkcję 1 kg mleka zużyto 80 g białka strawnego i 0,78 jedn. karm. skand. Odsetek krów jałowych wynosił ok. 10%; krów zaś, które poroniły 1,5%. Pomimo na ogół niewystarczającego zaopatrzenia krów w pasze w gospodarstwach indywidualnych wykazują one najmniejszy odsetek krów roniących oraz jałowych. Dane te wydają się wskazywać, że poziom zdrowia krów w przeciętnym lub dobrym gospodarstwie chłopskim jest lepszy niż w sektorze gospodarstw socjalistycznych, które tworząc hodowlę od nowa były niejednokrotnie zmuszone do nabywania krów wyselekcjonowanych z gospodarstw chłopskich.

Krowy zapisane do ksiąg zarodowych zwierząt gospodarskich (całorocznie kontrolowane) w ogólnej liczbie 13.646 sztuk wykazują przeciętną mleczność z przeliczeniem na 1 sztukę 3.501 kg mleka, 121,1 kg tłuszczu, procent tłuszczu w mleku 3,46. Odsetek krów licencjonowanych, które poroniły wynosił 2,5%, jałowych zaś 15%.

Krowy będące pod kontrolą, a do ksiąg gospodarskich zwierząt zarodowych niezapisane w ogólnej liczbie 40.949 sztuk (całorocznie kontrolowane) po przeliczeniu na 1 krowę wykazują następującą wydajność: mleka 3.001 kg, tłuszczu 103 kg, procent tłuszczu w mleku 3,44%. Odsetek krów nielicencjonowanych, które poroniły wynosi ok. 4,4%, krów zaś jałowych 18,1%.

Kryteria oceny, na podstawie której kwalifikowano krowy do ksiąg zarodowych zwierząt gospodarskich wydają się najzupełniej słuszne, ponieważ krowy tzw. „licencjonowane“ wykazują się znacznie wyższą produkcją, mniejszą liczbą osobników roniących oraz jałowych. Bezwzględna jednak liczba krów zapisanych do ksiąg gospodarskich zwierząt zarodowych jest niewątpliwie zbyt niska, gdyż tak niewielka stawka krów nie jest w stanie dostarczyć więcej niż ok. 2.720 sztuk buhajków na punkty i stacje kopulacyjne, matki których wykazują się względny zdrowiem, niezłą konstytucją i wystarczająco wysoką produkcją. Liczba rozplodników, które odpowiadają wyżej wskazanym walorom dla poszczególnych ras (uwzględniając liczbę krów do ksiąg zapisanych) wyglądałaby następująco:

Rasa	nizinna	czarno-biała	krów	11020	sztuk	roczna	prod.	buhajów	2200	szt.
„	„	czerwono-biała	„	320	„	„	„	„	60	„
„	duński	czerwona	„	22	„	„	„	„	5	„
„	śląska	„	„	50	„	„	„	„	10	„
„	polska	„	„	2234	„	„	„	„	445	„
Razem:				13646	„	„	„	„	2720	„

Zdolność produkcyjna poszczególnych ras bydła obliczona dla krów licencjonowanych i nielicencjonowanych razem (uwzględniono tylko całorocznie kontrolowane) jest przedstawiona w tabeli 7.

Tabela 7

L. p.	Rasa Krów	Przeciętna liczba krów	Przeciętna wydaj- ność na 1 krowe dojną			Liczba krów które			
			Mleka kg	Tłuszczu kg	% tłuszczu	Poroniły	%	Jałowych	%
1	Nizinna czarno-biała	44885	3162	104,6	3,31	1905	4,3	8503	18,9
2	Nizinna czerwono-biała	1798	3340	114,6	3,43	31	1,8	153	8
3	Polska czerwona . . .	6644	2245	88,5	3,94	221	3,3	637	9,6
4	Duńska czerwona . . .	905	2860	104,2	3,64	20	2,2	113	12,4
5	Śląska czerwona . . .	343	2620	93,3	3,56	12	3,0	66	19,3
6	Inne rasy	22	1740	64,6	3,71	—	—	—	—

Wyprowadzenie wniosków mogących posłużyć za obiektywną charakterystykę ras utrudnia fakt, że liczba krów w ugrupowaniach poszczególnych ras nie jest jednakowa. Pod względem produkcji w przeliczeniu na kg czystego tłuszczu pierwsze miejsce w tabeli zajmuje bydło rasy nizinnej czerwono-białej, następnie nizinne czarno-białe, dalej duńskie czerwone, śląskie czerwone, polskie czerwone i wreszcie innych ras. Nie uwzględniają bydła innych ras, śląskiego czerwonego i duńskiego czerwonego ze względu na zbyt szczupłą liczbę osobników, należy stwierdzić, że naturalną zdolność do bezwzględnej produkcji mleka (uwzględniając zawartość w nim tłuszczu) posiadają obie rasy nizinne, upośledzoną zaś pod tym względem jest jednak krajowa rasa czerwona. Nie jest to zresztą bynajmniej krytyka tej rasy, która ma przed sobą kolosalne możliwości rozwojowe, jedynie stwierdzenie faktu potwierdzonego zresztą wcześniej wy

powiedziami osób najbardziej kompetentnych (Marchlewski, Czaja, Jakóbiec, Szczekin-Krotow). Znając nastawienie wielu inspektorów i hodowców z okresu sanacyjnego, którzy byli i są szowinistami bydła rasy czerwonej krajowej i uważają, niestety, do dnia dzisiejszego, że chować warto tylko krowy czerwone, uważam za niezbędne przeprowadzenie krytyki tej rasy w celu skierowania naszej myśli hodowlanej na bardziej właściwe, moim zdaniem, tory.

Wyróżniające osiągnięcia w hodowli koni zawdzięczamy między innymi faktowi uruchomienia specjalnych zakładów ich wychowu, posiadających odpowiednie obiekty gospodarcze, urządzenia, przygotowany i wyszkolony personel fachowy na wszystkich szczeblach oraz specjalny i autonomiczny pion organizacyjny.

Stworzenie podobnej organizacji hodowli bydła na szczeblu zarodowym w PGR wydaje się niezbędną koniecznością. Takie fermi bydła zarodowego obu ras nizinnych oraz polskiego czerwonego, posiadające autonomiczny pion organizacyjny pozwolą niewątpliwie w krótkim czasie na osiągnięcie nienotowanych dotychczas rezultatów — szczególnie przy możliwości bezpośredniego wykorzystania osiągnięć i zdrowej koncepcji hodowlanej Instytutu Zootechniki. Śmiało koncepcje Instytutu odnośnie bydła krajowego powinny być wykorzystane w praktyce ferm PGR w celu ulepszenia tej rasy i być może osiągnięcia wyników karawajewskich.

Pewne możliwości w tym zakresie zostały już wykorzystane zwłaszcza w gospodarstwach socjalistycznych. Osiągnięcia obór czołowych są tego najlepszym dowodem. Łatwość, z jaką niektóre obory, zwłaszcza bydła rasy nizinnej czarno-białej, przekroczyły przeciętną wydajność od krowy rocznie 5,5 tys. kg mleka wskazuje na ogromne możliwości podniesienia przeciętnej mleczności.

Spośród 15 czołowych obór bydła rasy nizinnej czarno-białej, 12 jest w posiadaniu PGR, jedna należy do szpitala, jedna do WUBP w Opolu i jedna do liceum rolniczego. Produkcja 1 kg mleka w tych oborach odbyła się małym kosztem zużycia białka i jednostek karmowych. Wydaje się jednak, że dawki pokarmowe w wielu oborach czołowych były zbyt niskie i spowodowały w następstwie nadmierną jałowość, która w przypadku obory rekordowej w Korytach przybrała groźne objawy (ponad 40% stanu krów).

Przodujące obory rasy czerwonej polskiej są zgrupowane w PGR, Zakładach Doświadczalnych Instytutu Zootechniki oraz liceach rolniczych. Po raz pierwszy od zakończenia działań wojennych obora bydła rasy polskiej krajowej przekroczyła przeciętną wydajność roczną 4 tys. kg mleka od krowy. Obora ta należąca obecnie do PGR — Głogowa, p-ta Krośniewice, pow. Kutno została stworzona przez Prof. Wł. Szczekin-Krotową, który zresztą niemal samotnie przed ostatnią wojną kroczył po właściwej drodze rozwoju bydła tej rasy.

Przodujące obory bydła rasy nizinnej czerwono-białej są domeną PGR. Produkcja 1 litra mleka wypadła w tych oborach kosztem oszczędnego zużycia białka i jednostek karmowych. Jednocześnie faktem ciekawym jest prawie zupełny brak ronienia u krów tej rasy (1 przypadek na 72 krowy w 5 czołowych oborach).

Pierwszeństwo wśród obór bydła rasy duńskiej czerwonej chowanej w czystości krwi zajmuje Instytut Zootechniki. Najlepsze ociążenie produkcyjne w zakresie hodowli bydła tej rasy ma Ciołkowo, pozostające pod kierownictwem utalentowanego hodowcy inż. Wiesława Krauforsta — twórcy krajowej rasy świń Wielkich Białych.

Oddzielne omówienie należy się przodującym oborom spółdzielni produkcyjnych. Wprawdzie uzyskane przez te spółdzielnie wyniki dalekie są od rekordów, ale dają jasne świadectwo ich możliwości rozwojowych. Uzyskane wyniki osiągnięto w ciągu 1 roku kontrolnego — od chwili zawiązania większości tych spółdzielni. Pomimo piętrzących się trudności, jakie towarzyszyły w ich powstaniu osiągnięcie dodatnich wyników produkcyjnych stało się możliwe i to jest wielkie zwycięstwo przede wszystkim człowieka pracującego w ramach nowego ustroju wsi polskiej — jutra chłopów pracujących.

Reasumując należy stwierdzić:

1. Organizacja kontroli obór pomimo wielkich wysiłków ze strony zatrudnionego personelu oraz kierownictwa nie zdała w 100 procentach egzaminu z powodu zbyt nikłego oddziaływania na jednostki produkujące.
 2. Dobro hodowli bydła wymaga natychmiastowej zmiany obowiązującej dotychczas ustawy z 5 marca 1934 r., która nie może już sprostać zadaniom, jakie przed hodowlą socjalistyczną stawia nowoczesna nauka agrobiologiczna.
 3. Sektor gospodarstw socjalistycznych wykazał dalszy postęp pomimo trudności paszowych i organizacyjnych.
 4. Hodowla bydła zarodowego wymaga natychmiastowego stwornienia jednolitego autonomicznego pionu organizacyjnego.
 5. Instytut Zootechniki wykazał wielką aktywność na odcinku hodowli bydła i potrafił nawiązać kontakt z produkcją zwłaszcza na odcinku PGR i spółdzielni produkcyjnych.
 6. Błędne założenia i braki organizacyjne dają się silnie odczuć na odcinku grup gromadzkich ZSCH i ośrodków szkół rolniczych.
 7. Spółdzielczość produkcyjna wykazuje stałe zainteresowanie produkcją i czyni ciągle postępy w hodowli bydła mlecznego.
 8. Produkcja rozplodników wymaga znacznego upowszechnienia kontroli obór.
 9. Większość popełnionych błędów i niedociągnięć wynika z niemożności obsłużenia hodowli zarodowej przez aparat zootechniczny służby rad narodowych.
 10. Stworzenie drugiego resortu rolnictwa wymaga podjęcia stałej koordynacji wszelkich zadań związanych z hodowlą bydła. Najodpowiedniejszym wydaje się powołanie specjalnej placówki korelującej, a być może prowadzącej oficjalną kontrolę obór i księgi hodowlane przy PKPG.
-

KRONIKA I ODPOWIEDZI REDAKCJI

Inspektor Bossowski Prez. Woj. Rady Nar. w Lublinie.

Jak należy postąpić, by uzyskać od maciory jak największą ilość prosiąt.

Dojrzałość płciowa u loszek następuje już w 4 — 5-ym miesiącu życia, krycie jednak maciorek powinno nastąpić w znacznie późniejszym terminie. Dobrze rozwinięta maciorka powinna być pokryta dopiero po osiągnięciu wieku 10 miesięcy i wagi około 100 kg. Należy bezwzględnie unikać zbyt wczesnego krycia maciorek, gdyż wskutek zbyt wczesnej prośności następuje za-trzymanie wzrostu maciorki, a prosięta otrzymane od takiej maciorki są drobne i w małej ilości. Karmienie prosiąt przez niedostatecznie rozwiniętą maciorkę jeszcze bardziej osłabia organizm.

Ażeby otrzymać jak największą ilość prosiąt należy śledzić za rują u maciory i w odpowiednim okresie ją pokrywać. Ruja u maciory trwa od 24 do 48 godzin. Zewnętrzne oznaki ruii pojawiają się znacznie wcześniej niż następuje owulacja.

Spermatozoidy w drogach rodnych maciory zachowują żywotność około 12 godzin. Dlatego też najlepiej kryć maciorkę dopiero w 12 godzin po wystąpieniu zewnętrznych oznak ruii. Powtórne krycie maciory po 10 — 12 godzinach zwiększa w znacznym stopniu możliwość zapłodnienia.

Ciąża u maciory trwa średnio 113 — 115 dni. Maciory karmi swoje prosięta około 60 dni. Przy odpowiednim karmieniu okres ruii u macior następuje regularnie co 13 — 21 dni.

W związku z powyższym uzyskanie 2-ch miotów w ciągu roku nie przedstawia żadnych specjalnych trudności.

Pokrywać maciory należy wczesną wiosną, a drugi raz w końcu lata.

Pierwiastki należy pokrywać w listopadzie i grudniu. Po pierwszym oproszeniu należy maciorkę pokryć dopiero po 3 — 4 do 8-miu miesiącach.

Chcąc otrzymać od jednej maciory jak największą ilość prosiąt, wielu hodowców skróciło znacznie okres między oproszeniem się a następnym pokryciem maciory.

Przy odpowiednim żywieniu i utrzymaniu maciory ruja u niej pojawia się w miesiąc po oproszeniu, mimo, że karmi ona jeszcze prosięta. Pokrywając w tym momencie maciorkę możemy doprowadzić do otrzymania od jednej maciory 5 miotów w ciągu dwóch lat.

Doświadczenia praktyków wykazują, że wczesna ruja u maciory może nastąpić jeszcze w okresie karmienia prosiąt tylko w warunkach intensywnego żywienia.

Jest jeszcze inna możliwość uzyskania 5-ciu miotów w ciągu 2-ech lat.

W gospodarstwie, które posiada kilka macior, pokrywa się w miarę możliwości w jednym terminie. Jeżeli później od 3-ech macior uzyskujemy 20 prosiąt, to prosięta można podsadzić tylko do 2-ech macior, a trzecią maciorkę można zwolnić od karmienia prosiąt. Zwolnioną od karmienia 3-ą maciorkę można na piątą dzień po zabraniu prosiąt pokryć knurem.

Chciałbym również zaznaczyć, że krycie większej ilości macior w jednym terminie jest bardzo korzystne. Zdarza się bowiem często, że jakaś maciora

oprosi się, a ilość urodzonych sztuk przewyższa cyfrę 12-u sztuk. Można wtedy pozostałe prosięta podsadzić do innej maciory i w ten sposób wszystkie prosięta odchować.

Odchowanie 20-u a nawet więcej prosiąt od jednej maciory w ciągu roku jest dość powszechne. W przodujących sowchozach i kołchozach w ZSRR dość często ilość prosiąt uzyskanych od jednej maciory w ciągu jednego roku dochodzi do 25-u sztuk.

Również i u nas możemy zanotować poważne sukcesy na tym odcinku. Ob. Józef Fokciński z gromady Zalesie, pow.

Bydgoszcz, od 2-ch posiadanych maciór rasy Wielkiej Białej odchowuje rocznie ponad 40 prosiąt. Ob. Starzyński, pow. Tarnów, woj. krakowskiego, od 3-ch posiadanych maciór osiąga przeciętnie po 26 sztuk odchowanych prosiąt. Ob. Sosnowski, chlewnistrz PGR w Chyszowie, nagrodzony orderem Sztandaru Pracy II klasy, w woj. krakowskim, uzyskuje przeciętnie od 16-u maciór, które są pod jego opieką po 27 odchowanych prosiąt.

Takich hodowców mamy w kraju już w chwili obecnej bardzo dużo.

Do Czytelników Przeglądu Hodowlanego

Redakcja „Przeglądu Hodowlanego“ w ostatnich tygodniach otrzymywała listy od Czytelników z krytycznymi uwagami, dotyczącymi naszego miesięcznika. W uwagach tych została wyrażona opinia, że „Przegląd Hodowlany“ nie spełnia obecnie swojego zadania. Artykuły w nim zamieszczone, choć często są na wysokim poziomie, to jednak oderwane są od życia i praktyki. Poza tym Czytelnicy w swoich wypowiedziach podkreślili, że w „Przeglądzie Hodowlanym“ brak jest zdecydowanej linii kierunkowej, na skutek czego rzesze zootechników a zwłaszcza praktyków, nie znajdują w nim materiału fachowego w takim naświetleniu, któreby zagadnienia zootechniki rozwiązywało z punktu widzenia potrzeb produkcyjnych.

Uwzględniając życzenia naszych Czytelników, redakcja postanowiła zmienić układ „Przeglądu Hodowlanego“ jak również jego dotychczasowy charakter.

„Przegląd Hodowlany“ od numeru niniejszego będzie wydawany jako miesięcznik o charakterze produkcyjnym. Każdy

numer miesięcznika będzie się składał z sześciu działów, a mianowicie:

Dział I, będzie omawiał sprawy organizacyjne i technikę produkcji zwierzęcej,

Dział II — zagadnienia produkcji zwierzęcej w Państwowych Gospodarstwach Rolnych,

Dział III — zagadnienia bazy paszowej i żywienia,

Dział IV — zagadnienia higieny zwierząt gospodarskich,

Dział V — hodowla zarodowa,

Dział VI — kronika, odpowiedzi redakcji i przegląd literatury zootechnicznej.

Zdaniem redakcji powyższe zmiany mogą okazać się niewystarczające dla szukających pomocy w rozwiązywaniu swoich trudności.

Redakcja dziękując swoim Czytelnikom za dotychczasową rzeczową krytykę wydawanego miesięcznika, prosi o dalsze nadsyłanie swoich uwag, które umożliwić będą stałe ulepszanie wydawanego pisma przez dostosowanie go do istotnych potrzeb naszej zootechniki.

NOWA LITERATURA ZOOTECHNICZNA

NAKŁADEM PAŃSTWOWEGO WYDAWNICTWA ROLNICZEGO I LEŚNEGO

ukazały się:

		Podł	stron	Cena w
AKAJEWSKI A., KRYNICZYN D.	— Fizjologia zwierząt domowych z za-			
	rysem anatomii			30,—
BORMAN J.	— Życie zwierząt	138		4,05
CHALIFMAN I.	— Pszczoły			10,40
DOMAŃSKI E., JAŚKOWSKI L., GRABDA E.	— Choroby trzody chlewnej	62		1,70
GINDCE B., LEONTOWICZ A.	— Anatomia i fizjologia zwierząt go-			
	spodarskich	200		8,75.
GREULICH S.	— Wychów jagniąt	52		2,50
IWANOW M.	— O dziedziczności zwierząt gospodar-			4,95
	skich			2,55
JANKIEWICZ K.	— Ziemiaki kwaszone jako pasza	64		18,—
JUSKOWIEC T.	— Gruźlica zwierząt gospodarskich i	262		9,—
	metody jej zwalczania			5,70
KŁOCZEWSKI J.	— Przewodnik masztalerza	102		1,90
KOŁOWCA J.	— Kiszonki	37		3,—
KWASIEBORSKI M.	— Zimny wychów cieląt	168		20,—
LEWANDOWSKI J.	— Chów bydła			1,20
LUBOSZYC L.	— Problemy marksistowsko leninow-	369		0,95
	skiej teorii kryzysów agrarnych			1,20
ŁYSENKO T.	— Genetyka	24		2,80
ŁYSENKO T.	— Nowe poglądy na gatunek biologiczny	15		6,40
ŁYSENKO T.	— Organizm i środowisko	20		23,—
OBERFELD H., POTKAŃSKI J.	— Choroby odzwierzęce	76		18,—
OŻIN F. i inni	— Sztuczne unasiennianie zwierząt gos-			9,—
	spodarskich			5,—
POPOW J.	— Żywnienie zwierząt gospodarskich	640		9,50
TOMME M., NOWIKOW E.	— Zootechnika ogólna	464		2,70
PRACA ZBIOROWA	— Problemy zootechniki			
PRACA ZBIOROWA	— Problemy rozwoju życia przedkomór			
	kowego			
WILIAMS W. R.	— Łąkarstwo a powierzchnia paszowa	212		
WŁODARCZYK P.	— Budowa gnojowni	50		

Wydawnictwa PWR i L są do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książ-
ki” typu rolniczego. Księgarnia Rolnicza „Domu Książki” — Warszawa, Al.
Jerozolimskie 105, wysyła wydawnictwa PWR i L również pocztą.



Powszechnie stosowana w ZSRR mechanizacja w dziedzinie hodowli przyczynia się w znacznym stopniu do zmniejszenia kosztów produkcji

